

WIĄDOMOŚCI ARCHIDYECYZYALNE WARSZAWSKIE

Miesięcznik Duchowieństwa Archidiecezji Warszawskiej.

Przedpłata roczna 3 ruble : :
Cena pojedynczego zeszytu 30 kop.

Ogłoszenia na 1. str. przed tekstem
w stosunku 10 rb. za stronicę, na
okładce 8 rb.

Rękopisów, przysłanych do druku, Redakcyja nie zwraca.

Adres Redakcyi: **Warszawa, Krakowskie-Przedmieście 52.**

W sprawach prenumeraty i innych
administracyjnych adres: **W-ny Książd
Jan Podbielski, Miodowa 13.**

Zeszyty zamienne i egzemplarze recen-
zyjne należy nadsyłać pod adresem Re-
daktora **Krakowskie-Przedmieście 52.**

TREŚĆ ZESZYTU VI-go.

Podręczna Encyklopedia kościelna str. 173.

Przewodnik Duszpasterza:

Kilka uwag o stanowisku prefekta w szkole narodowej, str. 178.

Materyały i przyczynki do dziejów Archidiecezji:

Kościół i klasztory warszawskie, skasowane w dobie Księstwa
Warsz. i Królestwa Kongr., str. 182. Kościół i parafia
w Radzyminie, str. 186. Polska Macierz szkolna, str. 189.

Z Kuryi Metropolitalnej:

Odezwy Konsystorza do Duchowieństwa, sprawującego obo-
wiązki urzędników stanu cywilnego i w sprawie modlitwy
szkolnej, str. 192.

Zmiany w Składzie osobistym Duchowieństwa Arch. War-
szawskiej, str. 193.

Sprawozdanie Komisji do zaopatrywania biednych Kościołów,
str. 193. Uwagi liturgiczne na lipiec — grudzień, str. 194

Kronika kościelna:

Z różnych stron, str. 195.

Kronika miejscowa:

Święcenia wyższe, str. 197. Nowa świątynia, str. 197. Ogólne
zebranie Katol. Związku Kobiet Polsk. i Towarzystwa Ochrony
Kobiet, str. 197. Kursy żeńskie w Strudze, str. 200. Zmarli
kapłani str. 200.

Bibliografia, str. 201. Nowe książki, str. 204.

18 — SKŁAD WIN — 74

J. LIJEWSKI i S^{ka}



w Warszawie, Krak. Przedm.
№ 8, wprost kościoła Św. Krzyża.

W. r. 1883

mianowani przez Konsystorz Generalny
Archidiecezyi Warszawskiej przysięgli-
mi dostawcami win do ofiary Mszy Ś-tej.

Polecają uznane od lat wielu wina mszalne:

Węgierskie, Francuskie i Krymskie.

Wybór win Węgierskich, odstąłych na beczki
z ostatnich lat 10, podług specjalnego cennika.

Wina Węgierskie i Francuskie wysyłamy także
w baryłkach, zawartości nie mniej 3 garncy

Ekspedycya za zaliczeniem do wszystkich stacyi kolei żelaznych w Królestwie i Cesarstwie.

UWAGA: Celem zapobieżenia licznym naśladownictwom win
naszych mszalnych, prosimy o baczne zwracanie uwagi na znajdujące się
na każdej butelce winietki firmowe, których odbitkę przy ogłoszeniu
podajemy.

Egz. od 1835 roku.

Medale i Dyplomy.

Gotowe Ubiory Kościelne

i WSZELKIE APARATY

POLECAJĄ

T. STRAKACZ i SYN

Warszawa, Kapucyńska 1.

PIERWSZORZĘDNA PRACOWNIA

ARTYSTYCZNYCH HAFTÓW KOŚCIELNYCH.

CHORĄGWIE i SZTANDARY KOŚCIELNE i KORPORACYJNE

NA ZAMÓWIENIE.

Wykonanie solidne.

Ceny umiarkowane.

Wiadomości Archidiecezjalne Warszawskie.

Miesięcznik Duchowieństwa Archidiecezyi Warszawskiej.

Przedpłata roczna 3 ruble : :
Cena pojedynczego zeszytu 30 kop.

Ogłoszenia na 1 str. przed tekstem
w stosunku 10 rb. za stronicę, na
okładce 8 rb.

Rękopisów, przysłanych do druku, Redakcyja nie zwraca.

Adres Redakcyi: Warszawa, Krakowskie Przedmieście 52.

W sprawach prenumeraty i innych
administracyjnych adres: W-ny Ksiądz
Jan Podbielski, Miodowa 13.

Zeszyty zamienne i egzemplarze recen-
zyjne należy nadsyłać pod adresem Re-
daktora Krakowskie Przedmieście 52.

„Podręczna Encyklopedia Kościelna“.

Nieco później, aniżeli początkowo zamierzano, ukazuje się ukończona w całości *Podręczna Encyklopedia Kościelna*. Na opóźnienie to wpłynęły połączone z wydawaniem tego dzieła ogromne trudności techniczne pracy oraz obecna wojna, która niemało stała się na przeszkodzie.

„*Encyklopedia Podręczna*“ wypełnia ogromną lukę w polskiej współczesnej literaturze teologicznej. Wprawdzie informacje kościelne zawierają encyklopedye: ks. B. Chmielowskiego, *Nowe Ateny* (1746 — 1756), ks. Ignacego Krasickiego, *Zbiór potrzebniejszych wiadomości, porządkiem abecadła ułożonych* (Warszawa, 1771, 2 t.; 2-ie wyd. 1830 r. w 6 t.) i Encyklopedye Olgelbranda, ale są to dzieła dawniejsze i nie uwzględniające specjalnie zagadnień z dziedziny teologii. Również i w będącej na ukończeniu *Encyklopedyi Kościelnej* ks. biskupa Nowodworskiego (wychodzi od 1873 r.), dzieła iście pomnikowe i dla nas Polaków niezmiernie cennem, niektóre rzeczy, w pierwszych zwłaszcza tomach, są już nieco starsze, a niektórych kwestyi współczesnych wcale niema tam poruszonych. Dlatego *Encyklopedia Podręczna*, omawiając krótko, ale możliwie najdokładniej, wszystko, co Kościoła Katolickiego i w dniach naszych dotyczy, zjawia się bardzo na czasie, znaczenie jej więc w literaturze naszej kościelnej jest ogromne.

Z racyi ukończenia „*Encyklopedyi Podręcznej*“ J. E. Ks. Arcybiskup wystosował do jej redaktora ks. prałata Z. Chelmskiego list treści następującej:

Księżu Frańciszku!

„Za pomnikowe wydawnictwo p. t. „*Encyklopedia kościelna podręczna*“, dokonane pod Twoją redakcją w niespełna 12 lat, składam Ci wyrazy uznania i podzięk. Od pierwszej chwili ukazania się „*Encyklopedyi*“, do której współpracowników i ja miałem szczęście

należać, śledziłem pilnie jej rozwój i szczerze się radowałem z ukazania każdego nowego jej tomu.

Twoje, Księżo Prałacie, kierownictwo dawało pełną rękojmię, że podjęta praca literacka i wydawnicza będzie szła naprzód rażno i energicznie, nie przypuszczałem jednak, by w tak niedługim czasie była gotowa całkowicie. A już to naprawdę podziwu godne, że obecne warunki, wcale nie usposabiające do wyteżonej piśmienniczej pracy, nie przerwały roboty, że żadne techniczne trudności nie zdołały jej powstrzymać.

Pobieżne choćby przejrzenie „Encyklopedyi” okazuje, że jest ona istną kopalnią cennych wiadomości, podręcznem źródłem drobnych, treściwych i dokładnych informacji ze wszystkich dziedzin życia kościelnego. Zawiera ona uwagi i wskazówki o wszystkim, co dziejów Kościoła katolickiego dotyczy, co do Boga i Jego chwały się odnosi. Wszystkie działy teologii, Pismo św., liturgia, prawo kanoniczne, historia i geografia Kościoła powszechnego i w Polsce w szczególności znalazły w niej należyte opracowanie.

W żadnem z zagranicznych podobnych wydawnictw nie spotkałem lepszego uwzględnienia literatury i tak obfitego wykazu nazwisk malarzy, rzeźbiarzy, poetów i pisarzy, którzy pracowali dla Kościoła, a swym przekonaniom katolickim jawny dali wyraz, jak to ma miejsce w „Encyklopedyi podręcznej”.

Jest ona przeto — śmiało można powiedzieć — wiernem odbiciem katolickiego poglądu na świat, a pod względem rozmiarów swych i treści encyklopedyom zagranicznym bynajmniej nie ustępuje.

To bogactwo, przedmiotowość i treściwość artykułów w „Encyklopedyi” z uznaniem tutaj podkreślam.

Podnieść też muszę z uznaniem i to, że do pracy nad Encyklopedyą zreszyleś bardzo liczny zastęp gorliwych pracowników z pośród kapłanów polskich i osób świeckich, którzy pod Twojem przewodnictwem mieli możność wykorzystać swą wiedzę i swój zapał dla dobra sprawy kościelnej. Z pośród współpracowników wyróżnić muszę pomocników Twoich: ks. kan. Jana Niedzielskiego, który, rzec można, obok Ciebie był duszą Encyklopedyi i zdrowie swoje w nią włożył, a nadto ks. ks. Józefa Archutowskiego i Aleksandra Fajckiego, którzy w doprowadzeniu dzieła do końca najwięcej Ci dopomogli.

Położyłeś, Księżo Prałacie, wielką istotnie zasługę koło dobra Kościoła wogóle i w Polsce w szczególności, podejmując wydawnictwo „Encyklopedyi kościelnej”.

Odtąd katolicki pisarz i każdy inteligentny człowiek w Polsce będzie mógł czerpać swą wiedzę o Kościele naszym ze źródła prawdziwie katolickiego, a zarazem najzupełniej stojącego na wysokości dzisiejszych wymagań.

Każda redakcja, każda biblioteka, każda czytelnia, każda szkoła i pracownia naukowa w liczbie dzieł pomocniczych i „Encyklopedyę Podręczną” bezwątpienia będą posiadały”.

Winszuję Ci, Księżo Prałacie, i raz jeszcze dziękuję serdecznie, tak Tobie, jak wszystkim współpracownikom Twoim za inicjatywę, trudy i dokonane dzieło. Błogosławię Wam, pracy Waszej, aby jak-najobfitszy pożytek przyniosła Kościołowi i Ojczyźnie naszej”

† Aleksander Kakowski, Arcybiskup.

Myśl wydawania *Encyklopedyi Podręcznej* wyszła od redaktora „Biblioteki Dzieł Chrześcijańskich“, ks. prałata Zygmunta Chełmickiego. Odczuwając pilną jej potrzebę dla naszego narodu, ks. Ch. w 1903 r. zgrupował obok siebie zastęp współpracowników — z pośród kapłanów i uczonych świeckich — i przy ich pomocy przystąpił rażno do dzieła.

Kolejno zmieniał się skład redakcyi. Od r. 1904 brali w niej udział ks. ks. S. Gall, J. Niedzielski, H. Przeździecki A. Szlagowski, A. Tauer, Cz. Sokolowski, J. Gautier, R. Jałbrzykowski, M. Nowakowski, A. Lipiński.

Sekretarzem był ks. Jan Niedzielski.

W r. 1912, celem przyspieszenia wydawnictwa, jednocześnie utworzono drugą redakcyę dla dalszych tomów od litery S. złożoną z ks. ks.: Józefa i Romana Archutowskich, Al. Fajęckiego, J. Niedzielskiego, Antoniego i Adama Szymańskich, A. Wyrzykowskiego.

Sekretarzami tu byli ks. ks.: Józef Archutowski i Aleksander Fajęcki.

Od tego czasu ukazywały się 2 edycye: do litery S. i od litery S.

Głównym redaktorem i jednej i drugiej redakcyi był ks. prałat Z. Chełmicki.

Kilka lat trwały same przygotowania do wydawnictwa. Trzeba było przeglądać wielką ilość encyklopedyi, czasopism i dzieł fachowych. Zebrany w ten sposób spis wyrazów porządkowały naprzód redakcyę, a następnie po raz drugi cały szereg fachowców. Rozsyłano wreszcie zamówienia do uproszonych przedtem specjalistów, określając im, w ilu mniej więcej wierszach artykuł ma się zawierać. Liczba współpracowników wynosiła z górą 100 osób, w tem przeszło 80 kapłanów, reszta świeccy. W drukarni pracowało stale nad *Encyklopedyą* w ciągu kilkunastu lat paru zecerów. Tylko takiej usilnej pracy trzeba zawdzięczać, że *Encyklopedya* dobiegła do końca w terminie dotąd w tego rodzaju wydawnictwach prawie nieznanym.

Do liczby współpracowników należały następujące osoby:

Z pośród duchowieństwa:

Archutowski Józef
Archutowski Roman
Augustajtys Franciszek
Bączek Jan
Bączkiewicz Kazimierz
+ Bilczewski Józef
Blachut Augustyn
Brykczyński Antoni † 1915.
Buczys Franciszek
Chełmicki Zygmunt
Ciepliński Antoni
Czapla Piotr
Czechowski Tadeusz
Czeczott Witold
Dębiński Karol
Dėtkens Edward
Duda Dziewierz Adam

Fajęcki Aleksander
Fiatowski Henryk
Gabryl Franciszek † 1914.
Gajkowski Jan
Galant Wojciech
Gall Stanisław
Gautier Jerzy
Giebartowski Wincenty
Godlewski Marceł
Godlewski Michał
Hozakowski Władysław
Jałbrzykowski Romuald
Janczak Łukasz
Jełowicki Adolf
+ Kakowski Aleksander
Kietliński Wacław
Kobrzyński Kazimierz

Kopyciński Adam
 Krajewski Jan
 Krasuski Floryan
 Kremer Piotr
 Kruszyński Józef
 Krynicki Władysław
 Kurczewski Jan
 Kwieciński Apolinary
 Lasocki Ignacy
 Lipiński Aleksander
 Łyszkowski Leopold
 Maculewicz Jan
 Maks Karol
 Matulewicz Jerzy
 Mikołajtys Władysław
 Mrozowski Józef
 Niedzielski Jan
 Niemira Karol
 Nowakowski Marceli
 Nowakowski Piotr
 Około-Kulak Antoni
 Pawlicki Stefan † 1916.
 Piotrowski Władysław
 Plewka Plewczyński Władysław
 Przeździecki Henryk
 Puchalski Feliks
 Radkowski Tadeusz
 Radziszewski Idzi

Roczkowski Julian
 + Ruszkiewicz Kazimierz
 Ryster Julian
 Sienicki Bronisław
 Skowronek Michał
 Słonecki Kazimierz † 1912.
 Smolikowski Paweł
 Sokółowski Czesław
 Staugajtis Justyn
 Stefanowski Maryan
 Szcześniak Władysław
 Szlągowski Antoni
 Szmigielski Jan
 Szymański Adam
 Szymański Antoni
 Szymański Kazimierz
 Tauer Antoni † 1910.
 Tomczak Kazimierz
 Trojanowski Wincenty
 Trzciniński Tadeusz † 1912.
 Volkmer Aloizy
 Wais Kazimierz
 Wilanowski Bolesław
 Wojtkiewicz Józef
 Wyrebowski Adam
 Wyrzykowski Andrzej
 Żółtowski Tomasz

Z pośród osób świeckich:

Bartynowski Maryan
 Bojański Józef
 Dr. Brückner Aleksander, prof.
 uniwers. lwowskiego.
 Chmiec Ksawery † 1910
 Chrzanowski Ignacy.
 Giżycki Jan Marek, prof.
 Godlewski Mściśław † 1908
 Jaczynowski Adam.
 Kętrzyński, bibliotekarz bibl. hr.
 Krasińskich.
 Kopera, prof. uniwers. Jagiell.
 Dr. Lewicki Witold.
 Łoś Jan, prof. uniwers. Jagiell.
 Łyskowski Ignacy, prof. uniwers.
 lwowskiego.

Maszyński Piotr, prof. Konserw.
 warszawskiego.
 Pietrzak Józef.
 Proczkówna Kazimiera
 Dr. Pruszyński Jan, prof. uniwers.
 lwowskiego.
 Puffke Kazimierz.
 Puljanowski Antoni.
 Rembieliński Antoni † 1913.
 Rowiński Michał, prof.
 Dr. Smolka Stanisław, prof. uniwers.
 Jagiell.
 Dr. Studziński Cyryll, prof. uniwers.
 lwowskiego,
 Tołwiński Gabriel.
 Dr. Zahorski Władysław.

Według dokładnego obliczenia *Encyklopedia Podręczna* w 22 tomach podwójnych, każdy objętości 26 arkuszy, zawiera artykułów 24,213, a w *Supplementie 1-ym*, który w ostatnim tomie dodano art. 193.

Przedewszystkiem jest w nich uwzględniona teologia katolicka w najróżnorodniejszych swoich gałęziach. Dział biblijny jest opracowany przez naszych specjalistów bardzo szeroko i mozolnie, z uwzględnieniem najnowszych poglądów na Biblię. Dział liturgiczny obejmuje ogromną ilość wiadomości o pochodzeniu i znaczeniu form i przedmiotów kultu. Wszystkie najświeższe

zarządzenia Stolicy Apostolskiej w dziedzinie liturgii zostały w *Encyklopedyi* należycie wyjaśnione i omówione. W dziale ścisłej teologii omówione są nie tylko poszczególne dogmaty i zasady Kościoła Katolickiego, ale wytłumaczone jasno wszystkie współczesne prądy myśli religijnej katolickiej, jak i jej przeciwne. Kwestye sporne są przedstawione z naukową przedmiotowością i spokojem, wolnym od wszelkiego fanatyzmu religijnego. Niemniej bogato przedstawia się teologia moralna, ascetyczna i pasterska, z poszczególnymi działami, jak. medycyna pasterska, katechetyka, szkolnictwo, higiena i t. p. Dział historyczny ogranicza się nie tylko do monografii papieży, różnych monarchów starożytności i nowszych czasów oraz najśłynniejszych Świętych całego świata, ale zawiera informacje o działalności osób z różnych obozów, które Kościołowi naszemu sprzyjały lub przeciw niemu występowały, oraz z historii obcych wyznań, herezyi, błędów i t. p. Nie pominięto i sztuki kościelnej, dając artykuły ogólne o malarstwie, stylach i oddzielne monografie malarzy i rzeźbiarzy. Historia Kościoła w Polsce znalazła w *Encyklopedyi* szerokie uwzględnienie. Dział geograficzny przedstawia obraz administracji duchownej wszystkich krajów, statystykę diecezji, parafii w większych miejscach, opactw, miejsc cudownych i t. d., boć rozwój Kościoła i granice Jego terytoryalne nie powinny być dla Polaków obce. Dział prawny i ogólnokościelny zawiera liczne artykuły o zarządzie Kościoła i wszelkich instytucjach kościelnych, religijnych, regułach zakonnych, bullach i dekretach papieskich i całej hierarchii Kościoła.

Po za tymi artykułami ściśle teologicznymi są również w *Encyklopedyi* jasne, treściwe, zdrowe i przedmiotowe wskazówki i uwagi odnoszące się do filozofii, nauk społecznych i polityki.

Tym sposobem we wszystkich tych działach mamy obraz tego, co się w Kościele naszym i po za nim na polu czy to naukowem, czy społecznem, czy literackim lub religijnem dzieje.

Artykuły w *Encyklopedyi* umieszczone dostatecznie informują o przedmiocie traktowanym, dają możność rozwinięcia kwestyi i podają źródła bibliograficzne, w których należy szukać materiałów do jej gruntownego i wszechstronnego poznania. Uwzględnieni są autorowie nawet współcześni, o których dziełach wie się za ledwie z katalogów, byle obraz ruchu literatury kościelnej jak najkompletniej się przedstawiał.

Jakkolwiek za podstawę przy opracowywaniu *Encyklopedyi Podręcznej* wzięto niemiecką encyklopedyę Wetzera i Weltego, w nowem wydaniu, to jednak pewną tylko część artykułów z niej streszczono. Przeważnie oprócz licznych prac oryginalnych korzystano z najnowszych kilkunastu encyklopedyi, w obcych językach wydanych, a i jedyna nasza, będąca na ukończeniu *Encyklopedia kościelna* ks. biskupa Nowodworskiego była współpracownikiem niejednokrotnie niemałą pomocą.

W niedługiej przyszłości ukaże się jeszcze szczegółowy *Indeks Alfabetyczno-rzeczowy* do wszystkich tomów *Encyklopedyi*, poczem co lat kilka będą wychodziły suplementy, uwzględniające

rzeczy bądź dotychczas opuszczone, bądź dopełnienia lub omówienia zagadnień całkiem nowych, a z Kościołem i religią związanych.

Praca ta, na którą złożyły się trudy kilkunastu lat tylu współpracowników, zadowoli, śmiemy przypuszczać, najkrytyczniejsze wymagania czytających. Poglądy jasne, gruntowne i wielostronne przyczynią się, bezsprzecznie, do pogłębienia religijnych zasad, do rozwiania miraży twierdzeń antykatolickich, tak często dzisiaj pod szatą niby naukową tu i owdzie u nas przemycanych. A jeżeli choć w części to się stanie, już praca ta cel swój osiągnęła.

Niech więc idzie w świat i służy dobru Kościoła i ojczyzny naszej.

X. A. F.

Przewodnik Duszpasterza.

Kilka uwag o stanowisku prefekta w szkole narodowej.

W ostatnich czasach, niezależnie od wydarzeń politycznych, społeczeństwo ujawniło niezwykle zainteresowanie się sprawą edukacji publicznej. Prócz artykułów w prasie, poświęconych szkolnictwu polskiemu, ukazało się sporo publikacji, bardzo poważnie pomyślanych, na temat zadania szkoły narodowej. Z ważniejszych wymienię: „Odrodzona szkoła“ Koryckiego, „Ideał wychowawczy“ — Wł. Radwana, „Zadania wychowawcze szkoły narodowej w Polsce“ Ks. J. Gralewskiego. Aczkolwiek to należy do literatury, wszelako wspominam o tych głosach dla tego, że bądź co bądź są one objawem nastrojów społecznych, odzwierciedlają nam kierunek myśli polskiej, świadczą wreszcie, jak wielką rolę przypisuje społeczeństwo szkole polskiej, tuszając sobie, że jeżeli będzie racjonalnie i w odpowiednim duchu prowadzona — niewątpliwie wyjdzie z niej młodzież moralnie i fizycznie zdrowa, a przeto uzupełni kadry pożytecznych i dzielnych pracowników — obywateli. Wszak za wielu ich dzisiaj, niestety, nie mamy, wojna robi dotkliwe szczyby, dla tego drogą nam jest każda jednostka kulturalna, każda dusza młodzieńcza, drogą — przyszłość tej młodzieży, na którą Bóg spogląda, w której rodzina i ojczyzna pokładają nadzieję!

Wiemy z doświadczenia, że samo opracowanie, choćby najidealniejszego typu szkoły narodowej oraz programów najumiejtniej zastosowanych do wymogów życia zbiorowego — jeszcze o wartości szkoły nie stanowi. Wartość uczelni tworzą przede wszystkim *żywi ludzie* — nie suche metody, przepisy i paragrafy, ci więc, co w niej pracują mózgiem i sercem, co do niej wnoszą światło i uczciwe zasady o wyraźnie katolickiej i narodowej barwie. Jeżeli atmosfera szkoły narodowej będzie chrześcijańska i czysta, jeżeli zdoła rozniecić w duszy młodzieży miłość prawdy i cnoty, poszanowanie dla praw Boskich i ludzkich, jeżeli będzie kuźnicą silnych charakterów i powiedzie młodzież naszą ku służbie ofiarnej dla Kościoła i Ojczyzny, wtedy powiemy: „Bądźcie błogosławieni wy, wszyscy, coście pierwszą cegielkę pod budowę *takiego* gmachu podłożyli“!...

Otóż w tej, tak ważnej, doniosłej dla życia sprawie, komu, jak komu, lecz nam prefektom, a więc ludziom bezpośrednio związanym ze szkolnictwem, nie przystoi chyba stanowisko bierne — widzów i obserwatorów. Naszym elementarnym obowiązkiem jest wiedzieć należycie, co się w szkole dzieje, jak się przekształca, jakie są jej dążności i ideały. Udział nasz w tworzeniu i odrodzeniu szkoły musi być czynny, stanowisko prefekta tam, gdzie trzeba to zaakcentować wyraźnie: — katolickie i narodowe. Obojętność czy może gnuśność i zwalanie ciężaru na nauczycieli świeckich i kierowników uczelni, nie zwolni nas od odpowiedzialności przed Bogiem i społeczeństwem własnem, które nas darzy zaufaniem! Jeżeli nie możemy być twórcami i reformatorami szkoły, ponieważ nie każdy dorósł do miary Konarskich lub Czackich, to przynajmniej w zadanie pedagogiczne winniśmy włożyć więcej intensywnej pracy i sumienności, więcej zapału i gorącości ducha. Zależnie od tego, *co* prefekt wnosi w mury szkolne, czy tylko pozwolenie władzy swej na wykład religii, czy też szczerę pragnienie współpracowania z nauczycielami, stosunek jego do przełożonych i wychowawców — kolegów sam się ułoży.

Są pewne, że tak powiem, minimalne wymagania, które prefekt wziąć powinien pod uwagę, jeżeli głos jego ma w życiu wewnętrznem szkoły cośkolwiek zaważyć, jeżeli mają go koledzy nauczyciele poważać, darzyć zaufaniem i sympatyą. Od prefekta ma prawo szkoła wymagać:

Aby posiadał gruntowną wiedzę, przynajmniej w zakresie wykładanego przedmiotu, uwzględniając przy tem najnowsze postępy nauki. (Psychologia doświadczalna — metodologia i t. p.).

Aby przyświecał kolegom nauczycielom gorliwością (nie spóźniał się chronicznie na lekcye!) i sumiennością — jako pedagog a jednocześnie duszpasterz. Prefekt, któremu narzucono te obowiązki lub który nie ma zamiłowania do pracy pedagogicznej — młodzież wykładami zanudzi — a siebie zamęczy.

Prefekt ma wносить do szkoły powagę kapłańską, daleką wszelako od przesady, pozy i napuszoneści. Pogoda oblicza, ciepły uśmiech — rozstłonecznia współzycie szkolne — ludzi przyciąga. Marsowatość i szorstkość — odstręcza.

W rozmowach towarzyskich z kolegami-nauczycielami podczas przerwy lekcyi należy zawsze przestrzegać form przyzwoitości i nie bawić ich opowiadaniem anegdot lub kolportowaniem plotek brukowych, gdyż to nie licuje z charakterem kapłańskim i bynajmniej prefektowi szacunku nie przysporzy. Z tego nie wynika, abyśmy byli odludkami, dziwakami i wogóle stronili od kolegów. Przeciwnie, dobre — a nawet możliwie serdeczne stosunki, oparte na wzajemnym szacunku, w wielu wypadkach życia szkolnego przyczynić się mogą do pokojowego załatwienia spraw tudzież wyświatlenia zachodzących wątpliwości, przez co się uniknie niepożądanych sprzeczek i pretensyi. Prefekt powinien się sam zbliżać do kierowników i wychowawców szkoły, komunikować im swoje wrażenia i postrzeżenia, dotyczące postępu naukowego i moralnego młodzieży, obmyślać środki, jak zapobiegać złym wpływom — a na-

tomiaś jak wzbudzić w duszy młodzieńczej poczucie obowiązku, zamiłowanie do nauki i cnoty. Jeżeli zaś jest jako nauczyciel — młody i niedoświadczony — lepiej i roztropniej uczyni, gdy się — (bez ujemy dla swej godności i osoby) poradzi starszych i doświadczonych pedagogów — aniżeli rozstrzygnie sprawę, zachodzącą między uczniami — zbyt pośpiesznie i powierzchownie. W obcowaniu zaś z młodzieżą winien prefekt okazywać wiele ojcowskiej troskliwości o ich dobro moralne — a nawet wnikać w potrzeby materialne uczniów, przyczem kierować się raczej sercem i wyrozumiałością, niż nadmierną surowością i bezwzględnością; stanowczo ma unikać wszelkich wyrażań nieparlamentarnych lub niewłaściwych epitetów, skierowanych pod adresem swych młodocianych słuchaczy.

W stosunku do rad pedagogicznych i wogóle we wzajemnej pracy koleżeńkiej — roztropność radzi zachować umiar w wypowiedzianiu apodyktycznego sądu i opinii: takt, uprzejmość, delikatność — oto cechy, które mają świadczyć o kulturze wewnętrznej prefekta. Według mego zdania: kultura umysłowa prefekta a wraz z nią nieodłączna kultura ducha — to najmocniejszy atut prefekta, który mu w najzawilszej sytuacji życia szkolnego zapewni wygraną. — Jeżeli nieraz na sesjach pedagogicznych wyniknie między nauczycielami i prefektem różnica zdań — dobrze i mądrze uczyni prefekt, jeżeli się nie da unieść namiętności i pokusie zdyskredytowania za wszelką cenę przeciwników. Wszelkie t. zw. „ostre starcia“ w gronie pedagogów są niedopuszczalne, zarówno ze stanowiska etycznego, jak i dobrego wychowania. Jednakże ustępstwa, które w pewnych wypadkach czynimy, aby kwestyi, podniesionej na radzie pedagogicznej, nie zaostrzać, mają swoje granice i gdy idzie o kwestyę zasadniczą np. ujemny wpływ tego lub innego profesora na młodzież wskutek wykładu, zabarwionego tendencyą bezwyznaniową lub fałszowaniem faktów, dotyczących historii Kościoła katolickiego lub Nauki Objawionej — wtedy z całą stanowczością — lecz zawsze w tonie właściwym — należy zaprotestować i domagać się usunięcia podobnych nadużyć. Trzeba mieć odwagę w wypowiedzeniu swych przekonań, zwłaszcza gdy sumienie kapłańskie milczeć nie pozwala. I dla tego — mimo uznania dla wyników wiedzy współczesnej — prefekt nie powinien tolerować, aby pod jej płaszczykiem przemycano w szkole polskiej subiektywne poglądy nauczyciela, często nie tylko przeciwne prawdzie Objawionej, lecz wprost nie naukowe. Nieraz bowiem hipotezy w oświeśleniu indywidualnem profesora nabierają znaczenia dogmatu i tworzą chaos sprzecznych pojęć w umysłach młodzieży. Zwalczając lub wykazując błąd — należy postępować spokojnie, argumentować — rzeczowo, dotycząc przedmiotu — nie osobistości. — W rzeczach mniejszej wagi — np. w sprawie metodyki nauczania — unikajmy apodyktyczności. Naszą apodyktycznością, a już, uchojaj Boże, brutalnością nikomu nie zaimponujemy, a tylko narazimy łatwo nasz stan kapłański na oskarżenia, stracimy powagę i szacunek, na czem zresztą ucierpi samo życie szkolne, które wymaga od wszystkich nauczycieli zgodnego, harmonijnego, prawdziwie koleżeńkiego współżycia i współdziałania. O ile więcej tedy zyskamy

na powadze i uznaniu wśród grona nauczycielskiego, jeżeli zamiast doszukiwania się w nich złej woli, powiemy sobie: rzeczą ludzką jest błądzić — naszą: błąd (naprawić) sprostować, lecz zawsze *suaviter in modo!* — Powinniśmy nawet dążyć do tego, aby zjednać ze strony nauczycieli pomoc i poparcie czynne w naszym zadaniu wychowawczo-religijnem młodzieży. Gdy młodzież zrozumie, że nie tylko my, prefekci, żądamy od niej spełniania sumiennego obowiązków religijno-moralnych, lecz że stoi za nami całe gremium profesorskie, wówczas powaga słowa naszego wzrośnie, a łączna w tym kierunku praca niewątpliwie wyda lepsze plony ku chwale Bożej i pożytkowi naszej Ojczyzny. Dodać muszę, że wiele duchowych potrzeb naszej młodzieży dałoby się omówić na posiedzeniach wychowawców i dla tego prefekt nie powinien zaniedbywać tej sposobności. — Co prawda — ingerencya prefekta w życie wewnętrzne szkoły, zwłaszcza stosunek do nauczycieli w porównaniu chociażby z dawnymi szkołami jezuickimi i pijarskimi — jest bardzo ograniczony i skromny. Ogi w szkołach jezuickich prefekt obowiązany był nie tylko bywać na lekcjach każdego z nauczycieli, lecz baczyć, by nauki stosownie do planu wykładali i z uczniami przyzwocić się obchodzili.

W szkołach pijarskich — za przykładem jezuickich — również prefekt miał prawo wglądać w postępowanie nauczycieli, czy spełniają sumiennie swe obowiązki i przestrzegają pilnie nauki.

Wreszcie może nie od rzeczy będzie przypomnieć, co głosi Komisya Edukacyjna w rozdziale XIII ustaw swych o prefekcie szkolnym.

— „Do prefekta należy szczególnie urząd wewnętrzny szkół, co do porządku, karności uczniów w klasach i dozoru w domach przez dyrektorów (korepetytorów). Prefekt dogląda, by nauczyciele obowiązki swe ściśle spełniali i aby złym przykładem uczniów nie gorszyli“. Prócz tego do obowiązków prefekta należało odwiedzać mieszkania uczniów, „odbierając młodzieży książki gorszące, a dając użyteczne i budujące“, przyczem prefekt miał pocieszać uczniów w chorobie i obmyślać środki i sposoby uleczenia.

Rzut oka wstecz — a głównie przytoczone ustępy z ustaw Komisji Edukacyjnej, z której dzisiejsi działacze na polu szkolnictwa polskiego czerpią natchnienie i pomysły, niechaj i w nas, prefektach, wzbudzi czujność, zapał, energię i zszereguje nasze kadry do gorliwego pomagania przełożonym i wychowawcom-nauczycielom w podniesieniu poziomu naukowego i etycznego młodzieży polskiej, zawsze jednak mając przed oczyma najdroższe dla serca ludzkiego ideały Wiary i miłości Ojczyzny.

Ks. St. Wesolowski.

Materyały i przyczynki do dziejów Archidiecezyi Warszawskiej.

Kościoły i klasztory warszawskie skasowane w dobie Księstwa Warsz. i Królestwa Kongresowego.

Za czasów dawnej Rzeczypospolitej nie słyszano o żadnych kasatach kościołów lub klasztorów rzymsko-katolickich. Raczej królowie i magnaci fundowali świątynie i osadzali przy nich zakony, które zwłaszcza na Rusi i Litwie stanowiły potężny środek gwoili pokojowej tych ziem polonizacyi, co też ze skutkiem robiono. Po rozbiorach kraju pierwszy impet zaborców zwrócił się przeciw tym instytucyom; widać z tego, iż nie były one jeno przytułkami próżniaków i darmożjadów, jak to wrogowie Kościoła głosili.

Kasata może być rozumiana w Kościele różnie. Zamykania i burzenia świątyń dozwalała Stolica Apostolska jedynie w czasach wyjątkowych; najczęściej przez kasatę rozumiano zamknięcie zakonu wraz z klasztorem, przeznaczając pozostałe z tego powodu budowle i fundusze na inne cele pobożne. Kasata od rozboju tem się różni, iż ostatni przeprowadza się siłą, zazwyczaj podczas wojny lub zamieszek, pierwsza ma miejsce w czasach pokojowych, i co się tyczy spraw kościelnych, to tylko może się ona odbywać na mocy wyroku papieża lub biskupów. Oczywiście kasaty kościelne z ramienia rządów świeckich nie mogą mieć charakteru legalnego.

Smutny precedens do kasat kościelnych w naszym kraju dało zniesienie zakonu Jezuitów w r. 1773 przez Klemensa XIV wskutek nacisku; wywartego nań przez ówczesnych ministrów masonskich, kierujących polityką dworów burbońskich. Wszelkie kasaty legalne czy nielegalne odzywały się natychmiast bolesnem echem i w naszym kraju; nietylko Kościół miał szkody, ale i kraj przez to straszne ponosił straty. Przepadały budowle i pamiątki historyczne jedne za drugimi. Klasycznym tego przykładem jest wyżej wymienione zniesienie Jezuitów. Zapewne Stolica Apostolska nie przewidywała, jakim ta kasata, wbrew teź Stolicy intencyom, stanie się źródłem gwałtów i bezprawii.

Niestety, była to smutna epoka stanisławowska, czasy ogólnego rozprzeżenia w kraju „kiedy miejsce pierwszego kapłana w narodzie zajmował niecny Podoski, zły polak i zły biskup“. „Domi hospes, in exteris continuus“, głosi napis na jego portrecie w naszym seminaryum, a obok urząd kanclerza sprawował podobny mu ks. Młodziejowski. Wmieszał się ponadto do sprawy kasaty i arcytotr, Poniński, znany kostera i hulaka, który uważał to za dobrą sposobność wypchania swoich próżnych wiecznie kieszeni. W tym celu przyjaciół swoich, bez czci i bez wiary, powyznaczał do egzekwowania bulli papieskiej: kapitały jezuickie zaprzepaszczone, dobra na wieczyste dzierżawy z małemi opłatami rozszarpali — on sam i jego adherenci. Zaledwie częśćkę tych sum w ilości kilku milionów złp. wywindykowano na sejmie w r. 1775 z przeznaczeniem na cele Komisyi Edukacyjnej. Jeszcze nawet Staszyc, zasiadając

w radzie stanu Księstwa Warszawskiego, występował przeciw złoczyńcom i krętaaczom, którzy podstępnie powychodzili na hypotekę owych dóbr pojezuickich.

Ofiarą rabunku stały się w pierwszym rządzie ruchomości kościelne i, smutno to wyznać, rabowali nietylko dygnitarze świeccy, lecz i duchowni. A było co brać; możny zakon posiadał w skarbcach kościelnych drogocenne monstrancye, puszki, kielichy, sadzone kosztownymi kamieniami, przedmioty pośledniejszego użytku były najczęściej srebrne. W szafach i szufladach leżały całe stosy kosztownych aparatów z aksamitów i jedwabi, włoskich i francuskich, na pułkach bogatych księgozbiorów piętrzyły się całe szeregi ksiąg i rękopisów, nieraz bardzo rzadkich; wszystko zabierano „na pamiątkę” lub też poprostu rabowano.

Stępkowski, wojewoda kijowski, będąc egzekutorem przy tej kasacie, ze sreber kościelnych kazał zrobić szory na konie i z niemi po Warszawie paradował. Dobrzy obywatele, chcąc go upokorzyć, klękali przed temi szorami, wołając głośno, iż ze sreber kościelnych są zrobione. W Łucku inny egzekutor wziął w ręce krucyfiks, a przyjrzawszy się mu uważnie, rzucił na stół, mówiąc: „Gdybyś był Panie Jezu srebrny, tobym Cię wziął, a gdy nie, zostań tu sobie”. Czy takie wyrazy z ust chrześcijanina wyjść były powinny? z nas każdy zapyta. Na ten smutny widok chcielibyśmy rzucić zasłonę; niestety, czeka nas inny widok, również przykry, kiedy przejdziemy do czasów Księstwa Warszawskiego i Królestwa Kongresowego.

Warszawa na schyłku XVIII stulecia i w pierwszej ćwierci wieku XIX dziwne przechodziła koleje. W r. 1792, w czasach wielkiego sejmu, miała 120,000 mieszkańców, liczyła się więc do ludniejszych miast w Europie. Po rozbiorach, pod panowaniem pruskim, liczba ta spada w r. 1805 do 60,000; pałace idą w ruinę, a dziedziczne ich trawa porasta, dużo domów stoi pustkami, a ogród Saski służy w owych czasach za pastwisko krów. Za wejściem Napoleona i wojsk francuskich i powstania Księstwa Warszawskiego, choć nie przybywało Warszawie budowli, natomiast liczba ludności szybko wzrastać poczęła. W roku bowiem 1810 liczy już 70,000, a w r. 1825 wraca znów do liczby 120,000, jak przed rozbiorami. Zauważyć się też daje silniejszy napływ żydów; gdy w r. 1807 liczono ich 9,000, to w r. 1822 znajdujemy ich 27,000, i od tego czasu ten napływ dzieci Izraela do naszej stolicy nie ustaje, gdyż dzisiaj mamy ich tutaj krocie.

W epoce Księstwa Warszawskiego i Królestwa Kongresowego mieściła Warszawa w swoich murach 25 świątyń Pańskich, rozmaitych stylem i wielkością. W miarę rozszerzania się miasta świątyń nie przybywało, a natomiast zniesiono jeszcze z nich osiem i to w ciągu niespełna lat dwudziestu. Zamknięciu mianowicie uległy kościoły: 1) św. Jerzego przy ulicy Świętojerskiej, — 2) Teatynów przy ul. Długiej, naprzeciw Wązkiej, 3) kościół św. Trójcy z zakonem Brygidek przy zbiegu ulic Długiej i Bielańskiej; 4) Jezuitów przy Farze; 5) Karmelitanek na Krak.-Przedmieściu, gdzie dziś istnieje Tow. Dobroczynności; 6) Dominikanów Obserwantów w miejscu,

gdzie dziś stoi posąg Kopernika, 7) kościół Ujazdowski w Alejach Ujazdowskich; 8) Benonów na Nowem Mieście. Niedługo po powstaniu 1831 r. ten wykaz powiększyły: kościół po Pijarski przy placu Krasińskich, zamieniony na cerkiew, oraz kościół gwardyacki na Żoliborzu, gdzie wybudowano dzisiejszą cytadelę.

Na to miejsce w owych czasach przybyła jedna tylko świątynia i to szczupła — kościół św. Aleksandra przy placu Trzech Krzyży, stanowiący miniaturową przesliczną kopię rzymskiego Panteonu, dzisiaj tak zwanem powiększeniem fatalnie zeszpecony. Dodajmy, iż świątynie warszawskie nierównomiernie są w mieście rozłożone; gdy Stare i Nowe Miasto ma ich pod dostatkiem; nowe dzielnice, a zwłaszcza ul. Marszałkowska, są bardzo pod tym względem upośledzone. Zważmy też, iż cały ruch ówczesny zarówno handlowy jak i towarzyski mieścił się na przestrzeni pomiędzy kościołami św. Krzyża i Franciszkanów przy Zakroczymskiej. Centrum stanowił plac Krasiński z Teatrem Narodowym i z modnym wówczas kościołem Pijarów, skąd w niedziele i święta ówczesny high life udawał się na spacer do sąsiedniego ogrodu Krasińskich. Po powstaniu jednak 1831 roku, kiedy wybudowano Teatr Wielki i urządzono ogród Saski, lepsze sfery wywędrowały z okolic placu Krasińskiego i ul. Świętojerskiej, a ogród przeszedł w całkowite posiadanie obywateli żydowskich i ich dziatwy, która tam wyprawia harce, co w obecnych czasach, zdaje się, udziałem się stanie i Ogrodu Saskiego.

Wracając do owego zamknięcia ośmiu kościołów, rzecz jest tem smutniejsza, iż to się stało za sprawą naszych tylko własnych rządów, iż biskupi tu w niczem lub mało zawinili. Kościoły te nikomu nie zawadzały; jeżeli zburzono przed powstaniem kościołów PP. Bernardynek na Krak.-Przedmieściu około zamku, to motywowano przynajmniej potrzebą otwarcia drogi i wybudowania Ujazdu na nowy most żelazny. W całej więc tej sprawie zmuszeni jesteśmy widzieć złą wolę ówczesnych rządów oraz, wskutek potężnych wówczas wpływów masonskich, ich chęć szkodenia Kościołowi, dla którego świątynie są niejako fortami, wybudowanymi gwoili umocnieniu i szerzeniu jego świętej misji na ziemi.

Kościół te znikły już z oblicza ziemi, bo takim niewątpliwie był zamiar sprawców tego nieszczęścia, którzy nie wahali się przeobrazić świątyń na fabryki, składy mąki, furazu i t. p. cele. Szczęśliwym trafem ocalał kościół Jezuitów, dziś zwany popijarskim przy Farze, oraz kościół Benonów w zaułku poza kościołem PP. Sakramentek, co odarty z krzyża i ozdób wznosi swe nagie i odrapane mury do niebios, a podczas jasnych księżycowych nocy zda się być widmem przeszłości.

Gdy wszystko idzie w zapomnienie, postanowiliśmy zrobić szczegółowy i źródłowy opis owych skasowanych świątyń oraz podać ich widoki, z wyłączeniem, rzecz prosta, kościoła Jezuitów, a dodawszy natomiast popijarski przy pl. Krasińskich i gwardyacki. Atoli im dalej w las, tem więcej drzew. Miły Boże, gdzież to źródło do opisu tych świątyń szukać wypadło! Rozsypane okrucieństwa należało zbierać przedewszystkiem ze starych akt i szpargałów.

Ci, co pisali o starym Warszawie, czynili też wzmianki o starych kościołach. A więc w pierwszym rzędzie Albertrandi, dalej Łukasz Gołębiowski, ks. Fr. Kurowski, Aleksander Wejnert, Stanisław Lissowski, Franciszek Sobieszczański, Michał Baliński, Kaz. Wł. Wojcicki, Bartosiewicz, Gomulicki i Kraushar. Artykuły o świątyniach umieszczały pisma, oddawna już zamknięte, jak Biblioteka Warszawska, Wieniec i Kłosy, Pamiętnik religijno-moralny i rocznik Alleluja. Zwłaszcza dawne Kłosy oraz Tygodnik Ilustrowany przed trzydziestu laty zamieszczały cenne artykuły treści historycznej i archeologicznej, dotyczące ziem dawnej Polski. Pisma zdobyły drzeworyty i rysunki ołówka lub ryłka takich mistrzów jak Andriolli, Kossak, Holewiński, Tegazzo i Styfi. W obecnych czasach rzucano się na tak zwane aktualności, rysunki i drzeworyty, owoc ręki i myśli ludzkiej wyrugowały zamazane najczęściej fototypy, chemiczne trawionki mechanicznej roboty, a które nie bawią ani naszego oka ani umysłu.

Nie należało też gardzić starymi kalendarzami: Powszechnym, Orgelbranda, Strąbskiego a zwłaszcza Ungra i Jaworskiego. Te ostatnie dwa, które od dawna jak i tamte już przestały wychodzić, zawierały w latach 1850 do 1878 oprócz zwykłego balastu kalendarzowego, ogłoszeń i obfity dział literacki, na który się składały żywoty zasłużonych krajowi mężów, artykuły z dziedziny historii dawnej Polski oraz dawnych kościołów, kreślone piórem pierwszorzędnym literatów. A gdy po skończonym roku rzucano te kalendarze w kąt, dawano do zabawy dzieciom lub skrzętne gosposie brały je pod placki, stały się one bibliograficzną rzadkością i teraz nie brak amatorów, co ich poszukują, płacąc nawet za nie bardzo wysokie ceny.

W biegu jednak naszej pracy, namalowawszy sam obraz skasowanych kościołów, przekonaliśmy się, iż bez tła brak mu całości. Aby się więc nie powtarzać w toku opisów, wywiązała się potrzeba rzucenia choć szkicowo opisu stosunków kościelnych, jakie panowały w Warszawie w dobie Księstwa Warszawskiego i Królestwa Kongresowego. Wypadło choć pokrótce wspomnieć o panujących ówczesnych: Napoleonie, cesarzach Aleksandrze I-ym i Mikołaju I-ym W. Księciu Konstantym i ich kreaturze Nowosilcowie. Z kolei, należało dać choć szkicowe wizerunki arcybiskupów warszawskich z tej epoki, a więc: ks. Ignacego Raczyńskiego, arcybiskupa gnieźnieńskiego, aczkolwiek nie *jure*, lecz *de facto* administratora biskupstwa warszawskiego od r. 1806 do 1815 (nie wiem dlaczego nie figuruje w naszej rubryce), a dalej z kolei arcybiskupów już warszawskich ks. Malczewskiego, Hołowczyca, Skarszewskiego, Woronicza, kończąc na Choromańskim oraz ich stosunku do ówczesnych rządów. Musieliśmy skreślić w dalszym ciągu sylwety ministrów Księstwa Warsz. i Królestwa Kongresowego, z jakimi najczęściej nasi arcybiskupi się stykali, a więc ministra oświaty i wyznań Stanisława Potockiego, sprawiedliwości Lubieńskiego, spraw wewnętrznych Łuszczewskiego, radcy stanu ks. Staszycy oraz ks. rektora Szweykowskiego i innych politycznych jak i społecznych działaczy owej epoki. Niepodobna też było pominąć

groteskowej figury arcybiskupa mechlińskiego de Pradt'a, ambadora francuskiego w Warszawie, w pamiętnym dla nas r. 1812 oraz nie opisać działalności masoneryi, owego potężnego w owe czasy czynnika.

Słyszeliśmy, iż z inicjatywy i polecenia obecnego naszego Najd. Arcypasterza, historyka również niepośledniej miary, redakcja „*Wiadomości*“ krząta się dokoła historyi Archidiecezji Warszawskiej, której setna rocznica upływa za dwa lata. Brewem bowiem swoim „*Romani pontifices*,“ z d. 6 Października 1818 r. nadał Pius VII arcybiskupowi warszawskiemu purpurę oraz godność prymasa Królestwa Polskiego. Przedtem jeszcze przez brewe z 28 Marca 1818 *Justis gravibusque causis* ks. arcybiskup Raczyński powiadomiony został o zamiarze papieża przeniesienia prymasostwa do Warszawy, co się zakończyło po krótkim oporze, podniecanym przez Prusy, jego rezygnacją z prymasostwa. Skołatany wiekiem i przeciwnościami, ustąpił z arcybiskupstwa gnieźnieńskiego r. 1820.

Byłbym szczęśliwy, gdyby te moje dorywczo rzucane szkice znalazły pełniejsze rozwinięcie w pracy którego z naszych uczonych kapłanów polskich, gdyby zachęciły do pracy nad historią archidiecezji, naprawdę krytyczną, której nam dotąd, niestety, brak.

(D. c. n.).

Ks. J. Mrozowski.

Kościół i parafia w Radzyminie.

Najstarsze dokumenty, znajdujące się w archiwum kościoła Radzyńskiego, sięgają XV stulecia. Pierwszym z nich jest erekcja parafii z r. 1473. Pergamin do dziś przechowany.

Parafię w Radzyminie erygował Kazimierz, książę Mazowiecki etc., biskup Płocki, brat księcia Mazowieckiego Konrada. Radzymin, wówczas jeszcze wioska (villa), należał do dóbr książąt Mazowieckich. W XV stuleciu dobra te — przeważnie obszary leśne — otrzymał Jan z Radzymina, kuchmistrz „(magister coquinae)“ księcia Konrada. Na prośbę owego Jana z Radzymina została utworzona i obdarzona dziesięcinami nowa parafia. Jako powód do erekcyi są podane: zbyt wielka odległość i droga uciążliwa... „ut Incolae ejusdem Villae propter nimiam distantiam et viarum discrimina ceteraque impedimenta pro audiendis Divinis et percipiendis Sacramentis ad eam accedere commode non poterant“. Po zbadaniu sprawy i świadectwie „ex libera et spontanea confessione Discreti Jacobi de Gramnice Eiusdem Ecclesiae Parochialis in Klembovo Rectore“ nastąpiła erekcja parafii Radzymin. Początkowo parafię tworzyły Radzymin i Dybów, odłączone od Klembowa, macierzy wszystkich kościołów w okolicy. Parafię erygowano „ad honorem Dei Omnipotentis et Gloriosissimae Mariae Virginis Dei Genitricis ac Beati Joannis Baptistae Nativitatis“. Z czasem na pierwsze miejsce, jako titulus Ecclesiae —

wystąpiło „Transfiguratio Domini“. — Dokument erekcyjny kończy się słowami: „In quorum omnium et singulorum Fidem et Testimonium promissorum ad robur firmitatis perpetuae Nostra et Capituli Nostri Plocensis sigilla praesentibus sunt appensa“ (do dziś — przechowane) — „Actum et datum in Civitate Nostra Plocensi in Capitulo Generali — pro Festo Purificationis Mariae Virginis Gloriosae. Feria 4-ta in crastino tento et celebrato Anno Domini Millesimo Quadringentesimo Septuagesimo tertio“.

Kto był pierwszym proboszczem w Radzyminie, określić trudno, gdyż erekcja o tem nie wspomina, ale następne dokumenty z r. 1492 podają jako prepozyta Stanisława z Radzymina — prawdopodobnie on pierwszy przewodniczył nowej parafii. — W r. 1555 był proboszczem Melchior z Radzymina. Dokument z r. 1604 — wspomina o Janie Gosku (Joannes Goscius). Dopiero od r. 1624 podać można dokładniejszy spis byłych proboszczów.

Równocześnie z erekcją Jan z Radzymina uposaża odpowiednio nową parafię. Drugi bowiem dokument z r. 1473 zawiera donacyę takiej treści: „Donatio authentica duorum mansorum agri mensurae Culmensis circa villam Dybovo sitorum Ecclesiae Parochiali Radzyminensi facta — 1473“. — Darowując posiadłość wskazaną „cum omni jure ac dominio“ — Jan z Radzymina czyni charakterystyczne zastrzeżenie „In quibus duobus Mansis et Cmethones et Hortulanos censuales locare poterit (parochus)... exceptis dumtaxat Tabernatoribus, quos perpetuo eidem Rectori non admitto locandos in dote plebanali“. — Pierwsza ta donacya w r. 1492 została zamieniona na posiadłość t. z. „Poświętne“, która przetrwała, jako dobra parafii do ostatniej kasaty, a część jej i dziś należy do probstwa. — Za przykładem Jana z Radzymina szli inni dziedzice dóbr Radzymińskich, czyniąc różnorodne zapisy na rzecz kościoła, bractw, szpitala, szkoły parafialnej etc.

Dwór i plebania tworzyły jedno ognisko dla rozwoju życia religijnego i kulturalnego. Ta zgoda i wspólna pomoc w pracy ku chwale Bożej i dobra ludu przetrwała długie wieki. W ostatnich dopiero czasach stosunek ten się zmienił.

Dobra Radzymińskie w w. XVII przechodzą z rąk spadkobierców onego Jana z Radzymina do rąk Leszczyńskich. — Za Augusta II był Radzymin własnością Bielińskich. Potem przeszedł do rąk Czartoryskich. Najchlubniej w dziejach parafii zapisała swą pamięć księżna Eleonora Czartoryska.

Parafia, jak wspominają dokumenty, była prowadzona wzorowo. Jako prebenda uważana była za bardzo dobrą. Posiadała czasami proboszczów ludzi znanych i wybitnych, jak ks. Kazimierz Narbutt, ks. Maciej Gutowski, ks. Józef Hollak etc.

Od r. 1624—1664 ks. Jan Żukowski był proboszczem Radzymińskim i dziekanem Stanisławowskiego dekanatu, do którego Radzymin należał. Henryk Firlej, biskup Płocki (jak to widać z aktu z r. 1624, podpisanego na zamku biskupim w Warszawie przez tegoż biskupa), — przekazuje swe prawa na dziesięcinę wytyczną ze wsi Wola Radzymińska i Pól Rzyska na utrzymanie organisty. „Z pól, Rzyska zwanych, — (jak mówią późniejsze doku-

menty) w miejsce dziesięciny wytycznej pobiera Pleban Radzyński zł. pol. 10 rocz... Dawniejsi bowiem dziedzice dóbr Kraszewa, do których Rzyska należą, oznaczyli taką kwotę, zatrzymawszy sobie dziesięcinę w naturze. „Ze wsi zaś Wólka Radzymińska oddawanie dziesięciny wytycznej zupełnie przerwane zostało od r. 1794 t. j. od czasu ostatniego podziału Polski“. W tym roku Wólka Radzymińska została przyłączona do Nieporętu.

W r. 1632 — nastąpiła: „Donatio Decimae Manipularis“ na wsi Zawadach — ad Episcopalem Mensam Spectantis — przez biskupa Płockiego Stanisława Łubińskiego — proboszczom Radzyńskim. Dokumenty wyżej przytoczone wskazują, iż wzrasta parafia i kult zewnętrzny w kościele miejscowym, czego dowodem zabezpieczenie utrzymania organisty przez darowanie dziesięcin. Prócz Radzimina i Dybowa, tworzących parafię, przybywają wsie, Zawady, Rzyska, Wólka Radzymińska i inne, powstałe wśród lasów, pokrywających obszary między Bugiem a Wisłą.

Przechował się też w miejscowym kościele pergamin z r. 1649, którego treścią jest: „Incorporatio Altaris Sae Annae in Ecclesia Radziminensi existentis obligationumque ad Idem altare diminutio Ecclesiae Parochialis Radziminensis facta Anno Domini 1649“.

Istniał w Radzyńskim kościele ołtarz św. Anny, fundacyi Radzyńskich od r. 1530 i posiadał niegdyś swego „Rectora“, lecz później jak w r. 1649 podawał w prośbie do biskupa Bogusław Leszczyński — dziedzic Radzimina, „illud altare suo legitimo ac proprio sit destitutum Rectore — nec ullum presbyterum habeat, qui illud suscipere et onera illi imposita ob tenuitatem ejusdem proventuum subire velit“. Karol Ferdynand (Princeps Poloniae et Sueciae, Ploensis et Vratislaviensis Eppus) — po rozpatrzeniu sprawy rzecz załatwił w następujący sposób: — Prowent z zapisu raz na zawsze należy do proboszcza. Proboszcz zaś obowiązany odprawić Mszę św. o św. Annie raz na miesiąc „cum collecta pro defuncto fundatore altaris et quolibet quartali unam missam de Requiem per se vel alium presbyterum legere et absolvere teneatur“. Dokument wspomina, że Radzimin posiadał wikaryusza, którym wówczas był Michał Pijanowski.

Ks. Jan Żukowski zapisał na rzecz kościoła 2000 zlp. — Kto był proboszczem od r. 1664—1676, określić trudno.

W r. 1676 zostaje proboszczem Radzyńskim ks. Janiszewski; pracuje na parafii przez 36 lat i 6 miesięcy — umarł w r. 1712. Podczas jego pasterzowania zostało erygowane przy kościele Radzyńskim Arcybractwo Różańcowe. Wspomina o tem dokument z r. 1703... „in curia Regia Varsaviensi actum“. Mianowicie Franciszek Alojzy Łoski, żonaty z Katarzyną Teresą Wężykówną z Rudy Wielkiej — „progenitus bonorum Łosie et aliorum eo spectantium haeres... de donis Dei Deo offerendo... praecipue auctionem cultus et honoris Beatissimae Deiparae Virginis Mariae studendo jam et nunc pro fundatione Archiconfraternitati Sacratissimi Rosarii in Ecclesia Parochiali Radziminensi erigendo summam Duorum Millium florenorum Polonicalium in et super bonis Łosie una cum censu annuo modo infrascripto solvendo inscribit et asse-

curat“, „a quolibet centum pro septem florenos Polonicales quotannis pro Festo Sanctae Catharinae V. M. solutum est ad manualet et authenticam Venerabilis Promotoris seu Altaristae praedicti Rosarii in praefata Ecclesia fundata nunc et pro tempore existentis quietationem redditurum se suis cum successoribus subscribit et praesentibus declarat“. (Wyciąg z Aktów grodzkich Warszawskich).

Po śmierci ks. Janiszewskiego nastąpił ks. Wojciech Bieglecki, kanonik Płocki i Dziekan Stanisławowski. W Radzyminie obowiązki proboszcza sprawował przeszło 33 lata. — Umarł dnia 14 czerwca 1745. Bractwo, założone przez jego poprzednika, rozwija się dalej. Płyną i nowe zapisy na rzecz tegoż Bractwa. Józef i Magdalena Nakwascy, dziedzice Wołomina, zapisują 1,000 złp., jako sumę wyderkassową z dóbr Wołomina i Krempego z prowizją 5 od sta dla Bractwa Różańca św., przy kościele parafialnym w Radzyminie, w dniu 25 października 1725 r. (Wyciąg z wykazu Hipotecznego). W r. 1748 Franciszek Leśniewski zapisał złp. tysiąc na odprawianie nabożeństwa z Bractwa. Od tego czasu datuje się śpiewanie Różańca św. przez Bractwo przed Roratami w Adwencie.

Ks. Maciej Antoni Mustafowicz był proboszczem w Radzyminie lat siedem — umarł w marcu 1753 r. — Równocześnie był też i dziekanem Stanisławowskim.

Ks. Jakób Dobiecki lat dwa; umarł w r. 1755. Ks. Wawrzyniec Antoni Puchałowicz był prepozytem do r. 1759 — umarł w r. 1761. Za jego bytności odbyła się wizytacja parafii przez Biskupa Płockiego ks. Józefa Szembeka dnia 26 listopada 1758 r.

Ks. Jan Walenty Rawa od r. 1759—1775.

„...Po śmierci ks. Rawy obejmuje probostwo Radzymińskie ks. Ignacy Nagurczewski, a potem ks. Kazimierz Narbutt, złotemi zgłoskami zapisany w dziejach parafii Radzymińskiej“. (C. d. n.).

Ks. M. Kossakowski.

POLSKA MACIERZ SZKOLNA.

Odezwa Zarządu.

Wierzymy, że najcięższe czasy dla szkoły polskiej należą już do przeszłości. Rozumiemy, że jedynie szkolnictwo publiczne, na racjonalnych podstawach oparte, potrzebom narodowym odpowiedzieć może. Wiemy jednak i to, że obok wszelkiej organizacji szkolnictwa publicznego, przy wszelkim stanie kultury społeczeństwa, stowarzyszenia prywatne wszędzie wywierają na bieg i kierunek tej dziedziny życia narodowego wybitne wpływy i wszędzie znajdują obszerne a wdzięczne pole do pracy.

Tem szersze, tem wdzięczniejsze, ale zarazem tem cięższe obowiązki oczekują Towarzystwo Polskiej Macierzy Szkolnej w nowym okresie jego działalności, w nowych warunkach bytu narodu polskiego. Bez względu na dalsze losy naszego szkolnictwa, bez

względem na przyszłą jego organizację, pracy na tej zaniedbanej, zachwaszczonej niwie życia narodowego będzie dla każdego co nie miara.

Myśl narodu rwie się w kierunku wynagrodzenia straconego czasu — należy *powoływać do życia ogniska sił pedagogicznych*, gdyż bez nich wszelkie wysiłki społeczne pójdą na marne.

Ułatwiając powstanie ochron i szkół, gdzie się tylko odpowiednie pragnienia ujawnia, gdzie tylko sił do ogarnięcia potrzeb starczy, należy zarazem bezustannie uświadamiać sobie, gdzie i ile roboty najpilniejszej jest jeszcze do wykonania, — należy więc pilnie *gromadzić i uzupełniać dane statystyczne*, bez nich bowiem wszelka praca będzie się odbywała w ciemności i bez planu.

W chaosie myśli pedagogicznej należy dążyć do uwydatnienia i zharmonizowania wszystkich pierwiastków swojskich, by dać szkole stałą i ścisłą łączność z rodzimym podłożem przez *wypracowanie odpowiednich planów zajęć. Badać i układać metody nauczania i wychowywania*, metody te rozpowszechniać, *walczyć z analfabetyzmem, szerzyć czytelnictwo, popierać podręczniki i wydawnictwa, zbierać wzory budownictwa szkolnego, wyznaczać zasilki dla zakładów kulturalnych i oświatowych* pod różnemi postaciami, dawać zachętę, gdzie niwa odłogiem leży, prostować, co wiekami zostało spaczne, radzić, gdzie rady pożądamy, — oto najogólniejsze zadania, do których w jaknajprędszym czasie przystąpić należy.

Rozumiemy dobrze, że te skromne i dorywcze siły, które tymczasowo zgromadziły się około Towarzystwa, bez serdecznego i rozumnego poparcia wszystkich czynników społecznych ku temu powołanych, bez zgromadzenia odpowiednich środków materialnych, zadaniom niezmiernym podołać nie potrafią. Warunki sprawiły, że chwyciliśmy z widowni życia narodowego chwilowo usunięty sztandar Polskiej Macierzy Szkolnej, by dalej przed oczyma społeczeństwa nieść go tą samą drogą, którą kroczyli z nim nasi poprzednicy. Ale chętnie oddamy go w ręce mocniejsze, godniejsze, gdy ożyje świeża jeszcze tradycja kół miejscowych, gdy w kołach tych zatętni praca, a ogólna organizacja sił Towarzystwa o tyle się naprzód posunie, że pod jego sztandarem będą się mogły skupić pierwiastki do prowadzenia oświaty narodowej bardziej powołane.

Wyciąg z Ustawy Towarzystwa „Polskiej Macierzy Szkolnej“.

zatwierdzonej d. 26 Kwietnia 1916 r.

§ 1. Towarzystwo Polskiej Macierzy Szkolnej ma na celu krzewienie i popieranie oświaty w duchu narodowym.

§ 2. Towarzystwo stoi po za wszystkiemi stronnictwami, jedynem jego zadaniem jest rozwój polskiego szkolnictwa i oświaty wogóle.

§ 9. Członkami Towarzystwa mogą być zarówno osoby fizyczne bez różnicy płci, jak i instytucje.

§ 10. Członkiem wspierającym może być każda osoba, wpłacająca na cele Towarzystwa przynajmniej 1 rubla rocznie.

Członkiem rzeczywistym może być każda osoba, przyjęta przez Koło i wpłacająca na cele Towarzystwa przynajmniej jednego rubla rocznie.

Członkowie wspierający i rzeczywisci, którzy opłacą przynajmniej 150 rubli jednorazowo na cele Towarzystwa, zostają członkami dożywotnimi tej samej kategorii bez obowiązku opłacania dalszych składek.

§ 14. Koło może się zawiązać na podstawie niniejszej ustawy w każdej miejscowości, w której za gotowością założenia Koła oświadczy się przynajmniej osób 30, jako członków rzeczywistych.

* * *

Biuro Zarządu Głównego Macierzy mieści się w gmachu Banku Towarzystw Spółdzielczych przy ulicy Jasnej № 1 na pierwszym piętrze.

Zapisy na członków wspierających, rocznych i dożywotnich przyjmuje Zarząd Główny w swoim biurze i Bank Towarzystw Spółdzielczych (Krakowskie Przedm. 19). Wszelkie składki i ofiary na rzecz Polskiej Macierzy Szkolnej przyjmują również Redakcje pism Polskich.

* * *

W d. 30 Maja Zarząd Polskiej Macierzy zwrócił się do J. E. Ks. arcybiskupa Kakowskiego z listem treści następującej:

„Ekscelencyjo, Najdostojniejszy Arcypasterzu!

Rozpoczynając z Jego błogosławieństwem nowy okres istnienia Polskiej Macierzy szkolnej, na mocy ustawy, zatwierdzonej w d. 26-ym kwietnia r. b., zarząd główny Macierzy ma zaszczyt zwrócić się do Niego z gorącą prośbą o popieranie działalności tej instytucji.

Jednocześnie zarząd czuje się w obowiązku wyjaśnić, że „oświatę w duchu narodowym“, której krzewienie i popieranie jest w myśl § 1-go ustawy zadaniem Macierzy, pojmuje zgodnie z tradycją i wiarą naszego narodu w znaczeniu najpełniejszym jako kształcenie młodych pokoleń polaków w duchu narodowym, religijno-moralnym i obywatelskim.

W powyższy sposób określił przewodnią zasadę swej działalności kierowniczej zarząd główny, łącznie z przedstawicielami rady nadzorczej, na posiedzeniu w d. 25-ym maja r. b. i wskutek tego postawił sobie między innemi następujące zadania: 1) dbałość o zapewnienie we wszystkich szkołach i zakładach, popieranych przez Macierz, nauczania religii według wyznania każdego z wychowalców; 2) pieczę o rozwijanie w nich zasad religijno-moralnych i 3) baczenie, aby wykład żadnej gałęzi wiedzy nie podkopywał uczuć wiary w ich sercach.

W przekonaniu, że takie stanowisko odpowiada wymaganiom Kościoła i dobra publicznego, zarząd główny najgoręcej prosi Jego Ekscelencyę, aby zechciał zalecić duchowieństwu Swojej diecezji jak najgorliwszy współudział zarówno w zawiązywaniu i organi-

zacyi, jak w dalszych pracach wychowawczych i administracyjnych kół i okręgów Macierzy. Od udziału duchowieństwa naszego zależeć będzie najbardziej wpływ i utrwalenie czynnika religijno-moralnego w wychowaniu narodowym młodzieży.

Dla ułatwienia zaś szybszego rozwoju działalności Macierzy ze współudziałem duchowieństwa w innych dyecezyach kraju byłoby — zdaniem naszym — rzeczą niezmiernie pożądaną i owocną, aby Jego Ekscelencya zechciał być pośrednikiem między zarządem głównym polskiej Macierzy szkolnej a księżmi biskupami w wyjaśnieniu wyżej wyłuszczonych poglądów kierowników Macierzy na podstawie zasady wychowania w duchu narodowym, tudzież między księżmi biskupami i zarządem głównym w razie potrzeby wyjaśnień w poszczególnych wypadkach. O takie pośrednictwo zarząd główny również najmocniej Jego Ekscelencyę uprasza, składając wyrazy najgłębszej czci i hołdu.

Z Kuryi Metropolitalnej.

Dnia 24 Maja 1916 r. № 1528.

KONSYSTORZ GENERALNY ARCHIDYECYZY WARSZAWSKIEJ.

Do Wielebnego Duchowieństwa Archidiecezyjalnego, sprawującego obowiązki urzędników stanu cywilnego.

Cesarsko-Niemiecki Prezydent Policji w Warszawie zawiadomił pod dniem 18 Maja r. b. (II № 906) Konsystorz Jeneralny, że według rozporządzenia P. Prezesa Zarządu Cywilnego z dnia 30 Kwietnia r. b. (II B. № 3922) „wydawane przez osoby duchowne lub urzędników stanu cywilnego akta, dotyczące stanu osobistego, jako to: metryki urodzenia, świadectwa chrztu, dokumenty, dotyczące zawarcia związku małżeńskiego, świadectwa zapowiedzi, metryki ślubne i zgonu nie podlegają żadnej opłacie stemplowej, jeżeli są przeznaczone do celów kościelnych, szkolnictwa lub dla celów wojskowych“.

O powyższem Konsystorz Jeneralny zawiadamia dla użytku urzędowego.

Sędzia Surogat Metropolitalny (—) *Ks. L. Łyszkowski.*

Sekretarz (—) *Ks. Jan Podbielski.*

Konsystorz Generalny Archidiecezyi Warszawskiej przypomina WW. II. Ks. Ks. Proboszczom, że według obowiązujących przepisów prawnych pogrzeb ofiar bandytyzmu, jako też wszystkich osób, zmarłych gwałtowną śmiercią, może się odbyć dopiero po spełnieniu formalności sądowo policyjnych.

Modlitwa szkolna Komisji Edukacyjnej, zatwierdzona w dniu 22 Maja 1916 r. przez J. E. Ks. Arcybiskupa-Metropolitę dla użytku w szkołach, znajdujących się w obrębie archidiecezyi, brzmi:

Modlitwa przed lekcyami.

Duchu Święty, który oświecasz serca i umysły nasze, dodaj nam ochoty i dobrej pamięci, aby ta nauka była dla nas z pożytkiem doczesnym i wiecznym. Przez Chrystusa Pana naszego. Amen.

Modlitwa po lekcyach.

Dzięki Ci, Boże, za światło tej nauki. Pragnę, abym nią oświecony mógł Cię zawsze wielbić i wolę Twoją wypełniać na wieki. Przez Chrystusa Pana naszego. Amen.

Concordat cum originali:

Judex Surrogatus

Praelatus (—) *A. Jełowicki.*

ZMIANY W SKŁADZIE OSOBISTYM DUCHOWIEŃSTWA W ARCHIDYECZYZI WARSZAWSKIEJ.

Ks. dr. Piotr Nowakowski, prefekt szkół, i *ks. Bolestaw Wilanowski*, M. Ś. T., archiwista Konsystorza i prefekt szkół, mianowani cenzorami ksiąg duchownych. *Ks. Franciszek Choiński*, proboszcz par. N. M. P. Różańcowej na Nowem Bródnie — wice-dziekanem dla części dekanatu Warszawskiego, położonej na prawym brzegu Wisły. *Ks. Antoni Kukalski*, proboszcz par. Piaseczno — wice-dziekanem dla części dekanatu Warszawskiego, położonej na lewym brzegu Wisły. *Ks. Jan Krupiński*, wik. par. Jadów, przen. na wik. par. św. Anny w Łodzi. *Ks. Wacław Bielawski*, wik. par. św. Anny w Łodzi, przen. na wik. par. św. Kazimierza w Łodzi. *Ks. Aleksander Biernacki*, wik. par. Jeżów, przen. na wik. par. Przem. Pańskiego w Łodzi. *Ks. Józef Zabłocki*, wik. par. Przybyszew, przen. na wik. par. Jeżów. *Ks. Jan Kurzyński*, M. Ś. T., kapelan więzienia śledczego przy ul. Dzielnej, — kapelanem więzienia przy ul. Rakowieckiej w Warszawie. *Ks. Jan Poskropko*, wik. kość. fil. w Mokotowie, — na stanowisko adm. par. Brochów, w powiecie Sochaczewskim. *Ks. Ludwik Tokarczyk*, wik. par. Św. Ducha w Łowiczu i *ks. Piotr Jawor*, wik. par. Biała, przeniesieni jeden na miejsce drugiego. *Ks. Władysław Żaboklicki*, Dziekan i Adm. Skierniewicki, — adm. par. Karczew. *Ks. Andrzej Józwiak*, prob. par. Kłodawa, — Dziekanem i Administratorem par. Skierniewice. *Ks. Klemens Ostrowski*, adm. par. Karczew, — adm. par. Kłodawa. *Ks. Maksymilian Bokalski*, M. Ś. T., kapłan Archidiecezji Warszawskiej, — kapelanem więzienia przy ul. Dzielnej w Warszawie.

Komisja Arcybiskupia do zaspokajania w aparaty zrujnowane kościoły Archidiecezji Warszawskiej przez kwiecień i maj. wydała WW. *Ks. Ks. Proboszczom* następujące przedmioty:

Ornatów 6, Kap 2, Alb 3, Pasków 3, Humerałów 4, Komży 3, Stul 2, Korporałów 4, Palek 3, Puryfikaterzy 9, Ręczniczków 2, Kolnierzyków do stul 4, Szlaków do obrusów 2, Obrusów 4, Bursa 1, Sukienka na puszkę 1, Tuwałnia 1, pas do dzwonka 1, Dywan duży.

W tymże czasie Komisya otrzymała nowe ofiary:

Kielich z pateną połamany 1, Ornat biały 1, Tuwalnia 1, Stulę 3, Bursa 1, Sukienek na puszkę 2, Obrus 1, Komży 3, Przykrycie na ołtarz 1, Puryfikaterzy 10, Humerałów 4, Palek 6, Ręczników 8, Korporałów 6, Szlak do obrusu 1, Koronka do komży 1, Poduszka do mszału 1, Lichtarze małe platerowane 2.

Uwagi liturgiczne na lipiec — grudzień.

Dnia 14 sierpnia w wigilię Assumptionis są nowe lekcye, mianowicie Homila na Ewangelię *Loquente Jesu*. W braku tych lekcyi można wziąć podobne z komunau.

Sobota po 8-ym września — De S. Maria in Sabbato — nowa lekcyja trzecia, którą w braku można zastąpić przez dotychczasową.

Dnia 1 listopada na Kompletę bierze się Psalmy następujące: 122, 141 i 132.

Dnia 1 listopada lekcye 1 i 2 Nokturnu jak w nowym Psalterzu na końcu, w Laudesach pięć Psalmów (tamże), na Prymę Psalmy: 87, 27 i 31, na Tercyę: 37 i 37 ii oraz 55, na Sekstę: 69, 84, i 85; na Nonę: 101 i 101 ii oraz 101 iii.

Dnia 3, 6, 7 i 8 listopada po lekcjach 2 i 3 Nokturnu zamiast dotychczasowych responsoryów należy używać następujących:

R. 4. Absterget Deus omnem lacrimam ab oculis sanctorum: et jam non erit amplius neque luctus, neque clamor, sed nec ullus dolor. Quoniam priora transierunt. V. Non esurient, neque sitient amplius, neque cadet super illos sol, neque ullus aestus. Quoniam.

R. 5. Pretiosa in conspectu Domini: Mors Sanctorum ejus. V. Custodit Dominus omnia ossa eorum, unum ex his non conteretur. Mors.

R. 6. Stola jucunditatis induit eos Dominus: Et coronam pulchritudinis posuit super capita eorum. V. Cibavit illos Dominus pane vite, et intellectus: et aqua sapientiae salutaris potavit illos. Gloria Patri. Et.

R. 7. Amavit eos Dominus, et ornavit eos: „stolam gloriae induit eos: Et ad portas, paradisi coronavit eos. V. Induit eos Dominus lorica fidei, et ornavit eos. Et ad portas.

R. 8. Vidi conjunctos viros habentes splendidas vestes, et Angelus Domini locutus est ad me dicens: Isti sunt viri sancti facti amici Dei. V. Vidi Angelum Dei fortem, volantem per medium coelum, voce magna clamentem et dicentem. Isti sunt. Gloria Patri. Isti sunt.

Dnia 5 listopada jest nowe oficyum *Reliquiarum in Archidioecesi Varsaviensi* (w roku obecnym symplikowane, ponieważ wypada w niedzielę). W braku tego oficyum można wziąć podobne pro aliquibus locis *SS. Reliquiarum* w ostatnią niedzielę października ¹⁾.

Trzy Msze w Dzień Zaduszny. Według postanowienia Papieża Benedykta XV z dnia 10 sierpnia roku zeszłego wolno każdemu kapłanowi w Dzień Zaduszny odprawić trzy Msze

Pierwsza Msza bierze się według formularza *in Commemoratione Oo. Ff. Defunctorum*, jak mszał wskazuje.

Druga in *Anniversario* z następującymi oracyami:

Oratio. Deus, indulgentiarum Domine: da animabus famulorum famularumque tuarum refrigerii sedem, quietis beatitudinem et luminis claritatem. Per Dominum.

Secreta. Propitiare, Domine, supplicationibus nostris pro animabus famulorum famularumque tuarum, pro quibus tibi offerimus sacrificium laudis; ut eas sactorum tuorum consortio sociare digneris. Per Dominum.

Postcommunio. Praesta, quaesumus, Domine: ut animae famulorum famularumque tuarum, his purgatae sacrificiis, indulgentiam pariter et requiem capiant sempiternam. Per Dominum.

Trzecia Msza *Quotidiana* z następującymi oracyami:

¹⁾ Uwagi niniejsze czerpane są z „Variationes in Off. Div. recitando“. Broszurkę tą można już dostać w księgarniach.

Oratio. Deus, veniae largitor et humanae salutis amator, quaesumus clementiam tuam: ut animas famulorum famularumque tuarum, quae ex hoc saeculo transierunt, beata Maria semper Virgine inte cedente, cum omnibus sanctis tuis, ad perpetuae beatitudinis consortium pervenire concedas. Per Dominum.

Secreta. Deus, cujus misericordiae non est numerus, suscipe propitius preces humilitatis nostrae: ut animabus omnium fidelium defunctorum, quibus tui nominis dedisti confessionem, per haec sacramenta salutis nostrae cunctorum remissionem tribue peccatorum. Per Dominum.

Postcommunio. Praesta, quaesumus, omnipotens et misericors Deus: ut animae famulorum famularumque tuarum, pro quibus hoc sacrificium laudis tuae obtulimus majestati, per hujus virtutem sacramenti, a peccatis omnibus expiatae, lucis perpetuae, te miserante, recipiant beatitudinem. Per Dominum.

Uwaga. O ile Msza jest śpiewana, powinna być odprawiana według pierwszego formularza, choćby ona była druga lub trzecia z kolei. Ktoby wszystkie trzy chciał śpiewać, każdego formularza musi użyć, nie zaś trzy razy jednego.

W każdej z tych trzech Mszy dodaje się *Dies irae*.

Ks. M. Stefanowski.

Kronika kościelna.

Z RÓŻNYCH STRON.

Kraków. — Ś. p. O. A. Bakanowski, Congr. Resur. — D. 22 maja zmarł ś. p. Adolf Bakanowski ze Zgromadzenia OO. Zmartwychwstańców, jeden z najgłośniejszych polskich misjonarzy ostatniej doby na obu półkulach.

Ur. 28. 3. 1840 r. Na kapłana wyśw. 1863 r. W rok potem wstąpił do Zgromadzenia OO. Zmartwychwstańców. Ostatnio był kapelanem u Nazaretanek.

Lwów. — *Dzień Ojca Św.* — W dniu modlitwy za Ojca św. Benedykta XV urządziła lwowska Czytelnia Katolicka i Bractwo Królowej Polskiej uroczysty obchód, o którym donosi „Kurier Lwowski“:

U nas we Lwowie, gdzie złożono niegdyś Śluby Królewskie, gdzie najpierw wprowadzono i spopularyzowano uroczystość Królowej Polskiej, podwójnie wypadało bodaj skromnym obchodem wyrazić wdzięczność i cześć Ojcu św. za jego dla nas dobroć i życzliwość. Obchód w dniu 14. ub. m. był skromny ale poważny, gdyż i chwila obecna jest nader poważna i ciężka. Sala duża nie mogła pomieścić uczestników. Kantatę na cześć Ojca św. i na końcu pieśń do Boga Rodzicy, opartą na motywach starej Pieśni św. Wojciecha, odśpiewał chór alumnów seminaryum duchownego, słowo wstępne wygłosił prezes Bractwa, p. Bolesław Lewicki, szczegółowy zaś referat o uroczystości Królowej Korony Polskiej, o Ślubach Królewskich i o panującym dzisiaj Benedyktie XV wypowiedział profesor Kucharski. Modlitwę ks. Marka z Konfederatów Barskich oddeklamował p. Rachlewicz. Przy końcu zabrał głos J. E. ks. Arc. Bilczewski i, dziękując serdecznie obydwu mówcom za tak podniosłe wyrażone uczucia katolickie i polskie, wskazywał, jak bardzo będzie nam potrzeba i w przyszłości trzymać się silnie Stolicy Piotrowej i że w przyszłości może nawet więcej, niż dotąd, przy budowaniu sprawy narodowej przyjdzie nam liczyć na żywioły katolickie w narodzie. Sala była pięknie udekorowaną, portret Papieża otoczony zielenią i kwiatami.

Lwów. — O Biskupstwo ruskie w Przemyślu. — Dzienniki lwowskie donoszą, że Biskup stanisławowski grecko-katolickiego obrządku, ks. dr. Chomyszyn, obejmuje katedrę biskupią w Przemyślu po ś. p. ks. Biskupie Czechowiczu. Biskupem stanisławowskim ma być zamianowany ks. Platonid Filas, przełożony zakonu OO. Bazylianów we Lwowie.

Wiadomość ta jest żywo omawianą w kołach ruskich ze względu na ks. d-ra Chomyszyna i jego reformy kalendarzowe, przeciw którym podnieśli ruscy tak głośny protest. Na protest ten, jak wiadomo, ks. dr. Chomyszyn odpowiedział bardzo ostro, piętnując w dosadnych słowach działalność polityków ukraińskich. Obecnie koła ukraińskie obawiają się, że ks. dr. Chomyszyn zaprowadzi reformę kalendarza także w dyecezyi przemyskiej.

Oświęcim. — Poświęcenie kaplicy w stacyi emigracyjnej w Oświęcimiu. — W d. 24 ub. m. odbyło się w Oświęcimiu poświęcenie kaplicy prowizorycznej stacyi emigracyjnej dla robotników sezonowych polskich. Na uroczystość tę przybyli: książę Biskup krakowski Sapieha w towarzystwie sekretarza, ks. Niemczykowskiego, wiceprezydent namiestnictwa dr. Stanisław Ustyanowski, radca dworu Spuch i inni.

Po poświęceniu kaplicy przez księcia Biskupa, odprawił ks. Tirone cichą Mszę św., w czasie której śpiewał chór młodzieży. Kaplicę wypełniły tłumy robotników i robotnic. Po Mszy św. zebrani odśpiewali pieśń „Serdeczna Matko“.

Następnie rozpoczęło się zwiedzanie domów mieszkalnych dla robotników. Jeden z obecnych imieniem robotników i organów technicznych powitał księcia Biskupa i innych gości, na co w krótkich i serdecznych słowach odpowiedział książę Biskup.

Petersburg. — Żądania dla katolików w Rosyi. — W Dumie wystapiono z żądaniem, aby urzędowo uznano za katolików — i to od dnia przejścia na katolicyzm — te osoby, które zawiadomiły władze dyecezyalne o swem przejściu lub o wyznaniu zasad Kościoła katolickiego, chociażby nie wykonały formalności, przepisanej okólnikami ministeryalnymi. Osoby takie powinny tylko składać deklarację odnośną u władz gubernialnych i to w danym razie — głowa rodziny w imieniu wszystkich. Wreszcie mają katolicy otrzymać prawo otwierania nowych klasztorów, zakładania towarzystw religijnych i bractw parafialnych, nakoniec zaś Kościół powinien mieć wypłacane te fundusze, które mu zaprzestano wypłacać bez żadnej przyczyny.

Paryż. — Otwarcie „kaplicy świętej“. — Tak zwana Kaplica Święta w Pałacu Sprawiedliwości w Paryżu, która była od wielu lat zamknięta, została obecnie otwarta i oddana do użytku kościelnego. Pierwsza Msza święta w tej kaplicy odbyła się z wielką uroczystością i odprawiona została przez Kardynała paryskiego Amette. Na Mszy był obecny prezydent republiki francuskiej Poincaré, którego Kardynał powitał u progu kaplicy. Przed Mszą świętą

wygłosił Kardynał kazanie, w którem dziękował władzom francuskim za oddanie kaplicy do użytku kościelnego i wspomniał, że kaplica ta została zbudowana przez króla Ludwika. Po kazaniu odbyła się Msza żałobna za dusze poległych adwokatów. W kaplicy była reprezentowana cała palestra paryska.

Kronika miejscowa.

Święcenia wyższe. — Dnia 28 maja J. E. Ks. Biskup-sufragan K. Ruszkiewicz w asystencji ks. kan. J. Gautier, wice-regensa semin. metrop. w kościele św. Krzyża udzielił święceń kapłańskich dyakonowi Janowi Nojszewskiemu, alumnowi Sem. Lubelskiego, i święceń dyakońskich Zygmuntowi Wiśniewskiemu, alumnowi sem. warszawskiego.

Nowa świątynia. — W d. 7 maja b. r., jako w święto Najświętszej Maryi Panny, Królowej Korony Polskiej, odbyła się o godz. 5^{1/2} po poł. uroczystość poświęcenia placu pod budowę nowej świątyni w dzielnicy Powiśla, przy ul. Łazienkowskiej № 14 (stanowiącej przedłużenie ul. Myśliwieckiej) za parkiem Agrykola.

Nowa świątynia będzie wzniesiona pod wezwaniem Matki Boskiej Częstochowskiej i bł. Władysława z Gielniowa.

Obok poświęconego wczoraj placu jest obecnie mały kościółek, wzniesiony przed kilkunastu laty przez oo. kapucynów. Coraz bardziej wzrastająca liczebnie ludność Powiśla ma w swej dzielnicy zbyt mało kościołów i dlatego ks. rektor dr. Marcei Ryniewicz, b. proboszcz z Czerwonki Liwskiej (w siedleckim), po załatwieniu kroków przedwstępnych, zajął się energicznie z ramienia ks. prał. Jełowickiego, proboszcza tej dzielnicy, sprawą wzniesienia nowej świątyni.

Jednym z ważnych motywów przystąpienia do robót była chęć dania pracy pewnej liczbie robotników. Wykonaniem robót ziemnych zajął się zarząd miejski.

Poświęcenia po majowym nabożeństwie dopełnił delegowany przez J. E. ks. arcybiskupa ks. prał. Jełowicki, sędzia surogat konsystorza i proboszcz par. Św. Trójcy, w towarzystwie kierownika budowy kościoła, ks. dr. Ryniewicza.

Kapłani procesjonalnie udali się z kościółka obecnego na plac budowy i dopełnili uroczystego poświęcenia w obecności kilku tysięcy wiernych.

Ogólne Zebranie Katol. Związku Kobiet Polskich. — W d. 30 Maja odbyło się walne zebranie Katolickiego Związku Kobiet Polskich. Zagaiła je prezesowa hr. Gust. Łubieńska krótkim przemówieniem, poczem objęła przewodnictwo baronowa Bispingowa.

Z ogólnego sprawozdania, odczytanego przez p. Z. Grodzińską, wynika, iż prace Zarządu za rok ubiegły skupiły się naprzód koło zorganizowania parafialnych oddziałów Związku. Powstało ich kilka. — W dziale oświatowym oprócz dotychczas prowadzonych Kursów naukowo-pedagogicznych założone zostało Seminarium dla

nauczycielek ludowych i szkoła początkowa. Związek prowadził też w dalszym ciągu ochronę i szkołę 2 oddz. b. komit. kaliskiego, (obecnie szkołę 7 oddziałową XI okręgu), „przysłulek“ dla 20 dzieci przy ul. Wareckiej 10, „posiłek“ czyli klub małych roznościsli gazet pod kierunkiem kanon. Rzewuskiej, dalej Koła młodocianych pracownic, pięknie się rozwijające, oraz terminatorów, wreszcie wypożyczał książki szkolne, kształcił katechetki i skupiał nauczycielki katolickie. — Dla uzupełnienia niedostatecznej znajomości dziejów ojczystych, zwłaszcza epoki porobiorowej, zorganizowane zostały odczyty prof. H. Mościckiego (2 serye).

Sekcja dobroczynna prowadziła „Tanią kuchnię“ w parafii WW. ŚŚ., organizowała t. zw. porady dla matek, prowadziła Szwalnę, pralnię i przyczyniła się do założenia „Kooperatywy spożywczej“ dla członkin. Dla przysporzenia środków materialnych urządzane były przez Zw. parokrotnie koncerty. W końcu sprawozdania p. Z. Gr. zaznaczyła, iż członkinie Związku będą odtąd nosiły znaczek z napisem „pro Christo et patria“.

Po odczytaniu tego sprawozdania wice-prez. dr. Sierpińska poinformowała zebranie nieco obszerniej o znaczku, ustanowionym do noszenia przez panie; skarbniczka zaś p. Chelmiczka odczytała sprawozdanie kasowe. Protokoły komisji rewizyjnej odczytała kanoniczka Ośniałowska; sprawozdanie o kursach — dr. Sierpińska; o oddziałach pracy — p. Neronowicz; o sekcji terminatorów — p. Wislocka; o „posiłku“ — kan. Rzewuska; sprawozdanie z sek. czyteln. i biblioteki, wydziału ofiar „Gazety Porannej“ i o kooperatywach — prof. Wierzbowska; o szwalni — p. Z. Żdziechowska i wreszcie o sekcji nauczycielskiej — p. Wołowska.

Z powyższego widać, jak obszerną była działalność w roku sprawozdawczym Związku Katolickiego Kobiet Polskich. Ogólny wydatek stanowił 90 tysięcy rubli.

Obecny na zebraniu Arcypasterz J. E. ks. dr. Kakowski w krótkim przemówieniu złożył Związkowi podziękowanie za owocną działalność, a życząc wytrwałości, udzielił błogosławieństwa Pastorskiego.

Tow. ochrony kobiet. w Warszawie. — W siedzibie przy ul. Sewerynow 5 odbyło się d. 2 b. m. doroczne zebranie członków chrześc. Tow. ochrony kobiet. Obrady zagała kanoniczka Ośniałowska. Na przewodniczącego wybrano p. St. Woyzbuna.

Działalność instytucji rozwijała się w kierunkach: ratowniczym i oświatowym. Ogólny charakter tej pracy streścił p. L. Kobyłecki. Opiekunki instytucji zdawały sprawę z rozwoju powierzonych im pieczy działów pracy Towarzystwa.

Instytucje Tow. rozrzucone są po różnych dzielnicach miasta. Z natury rzeczy wypadało, że kategorie kobiet pozostających pod opieką T. O. K. musiały być oddzielnie pomieszczane, infekcja zła jest bowiem bardzo niebezpieczna, a istot zdrowych moralnie nie można na nią narażać.

Dla dziewcząt upadłych, które pragną podźwignąć się i do społeczeństwa powrócić, posiada T. O. K. jeden zakład t. zw. „Przystań“, mieszczący się obecnie przy zbiegu ul. Koszykowej i Teodora.

Zakład mieści zwykle około 50 wychowanek, które otrzymują tam wykształcenie elementarne i zawodowe, poczem odsyłane są do rodzin lub otrzymują zajęcia i posady. Opieka nad zbłąkanymi kobietami na tem się nie kończy. Obszerny dział pracy Tow. poświęcony jest działalności w szpitalach i w t. zw. „Przystaniach okręgowych“, gdzie zadaniem delegatek T. O. K. jest czuwanie nad dziewczętami, aresztowanymi w nocy na ulicy. Jakże często bowiem popełnione tu mogą być pomyłki, krzywdzące najniestuszej aresztantki. Ostatnie rozporządzenia władzy policyjnej udzieliły delegatkom Tow. bardzo rozległych w tym kierunku atrybucyi: kwestya uwięzienia lub wypuszczenia kobiety zatrzymanej w wielu razach od ich orzeczenia zależy.

Dla dziewcząt uczciwych zakładane są „Ogniska domowe“. Jest to typ zakładu, powołany do życia w połowie przeszłego stulecia przez międzynarodową ochronę kobiet, i, jako pomysł, jej bezsporną zasługę stanowi. Dzięki ogniskom i schroniskom domowym, młoda panna mająca polecenie któregośkolwiek oddziału T. O. K. może świat cały objechać, znajdując wszędzie po drodze punkty oparcia, w których czuje się, jak „u siebie“. I za bezcen, bo wszystkie te instytucje są subwencyonowane przez zarządy oddziałów. „Ognisk“ posiada Towarzystwo kilka; zastosowane są do rozmaitej skali zamożności pensyonarek. Zakłady te są zawsze i stale poszukiwane i przepełnione, o pomieszczenie w nich naprzód starać się trzeba, wobec czego należało założyć specjalne oddziały dla przyjezdnych. Przy każdym większym ognisku istnieje więc hotelik, zwany także „schronieniem czasowem“. Zakładów takich dla kobiet inteligentnych posiada Tow. kilka: Mazowiecka 11, Mokotowska 55 (Ognisko i hotelik św. Anny).

Dla dziewcząt ze sfer ubogich przeznaczono dwa internaty: św. Teresy, obecnie przeniesiony z dawnego lokalu przy ul. Chmielnej do „Domu pracy“ przy ul. Nowowiejskiej, i św. Zofii przy ul. Wolskiej 52; tam umieszczone są przeważnie dziewczęta ze wsi.

W centralnym domu pracy założono w r. b. pralnię i szwalnię, które dają zarobek blisko stu pracownikom. Dla ścisłości dodajemy tutaj, że w Warszawie istnieje jeszcze kilka „Ognisk“, prowadzonych przez osoby prywatne „pod egidą T. O. K.“, to znaczy z tym samym kierunkiem moralnym i obowiązującym regulaminem.

Tworząc punkty oparcia dla dziewcząt z rozmaitych sfer, urządzając dla nich kursa zawodowe i ogólnie kształcące, dostarczając zajęć płatnych przez swe „biuro pośrednictwa“ (Mazowiecka 11), Tow. składa dowód, że traktuje swe zadania szeroko, że na wszystkich szczeblach drabiny społecznej stawia dla kobiet dźwignie, wspierające ich i ułatwiające im zdobycie samodzielnego bytu.

Dział dostarczania pracy, mimo trudności, dał dobre wyniki: w dziale pedagogicznym otrzymało posady 258 osób, w dziale gospodarczym — 11,139; w dziale handlowym — 18.

Przy ul. Sewerynow 14 istnieje „Dom opieki Matki Bożej“, gdzie p. Marya Łaniewska prowadzi sale zajęć kobiecych wraz z internatem dla uczennic. Dziewczęta otrzymują tam wycho-

wanie religijne i wdrażane są do sumiennej i systematycznej pracy i obowiązkowości.

W dziale pomocy dla małoletnich otworzono przy pomocy kuratorium dla rodzin rezerwistów ochronkę przy ul. Czerniakowskiej № 64 na kilkadziesiąt dzieci.

Rozmiar tych działań kulturalnych w ostatnich czasach jeszcze znacznie powiększono, otwierając szereg nowych placówek, jako oddziały przy parafiach. Koła parafialne, to ważne ośrodki, z których otwierają się szerokie drogi oddziaływania moralnego na liczne zastępy rękodzielniczek warszawskich; to pierwszy związek społecznienia kobiety z tych sfer. Koła parafialne skupiają młode dziewczęta w ogniska towarzysko-oświatowe; istnieje ich obecnie 8 i rozwijają się doskonale; niektóre liczą około 500 członków.

I do ruchu ogólno-światowego, teraz tak gorliwie prowadzonego, wniosło T. O. K. swoją daninę obowiązku społecznego, zakładając własne *seminarium* dla nauczycielek ludowych.

Kurs tej szkoły jest trzyletni, wykłady prowadzone są przez najlepsze siły nauczycielskie. W ogólnym kierunku, licząc się z potrzebami naszego życia, kładzie się główny nacisk na wyrobienie charakterów, wzbudzenie miłości ojczyzny i poczucie obowiązków społecznych.

Kursy żeńskie w Strudze.—Od nowego roku szkolnego (1916/17) powstają w Strudze (st. kolejki Mareckiej) dwuletnie lub roczne kursy żeńskie ogrodnictwa, gospodarstwa domowego i handlu. Założycielami tej nowej uczelni są pp. Rogulscy, właściciele „Kursów Handlowych“ w Warszawie. Kursy będą przygotowywały swe wychowawce bądź do dalszych studiów w pewnym obranym kierunku, bądź i przede wszystkim do pracy zawodowej i obowiązków życia praktycznego. Nowa uczelnia, prowadzona w kierunku ściśle katolickim i polskim, zasługuje na szczere poparcie. Szczegóły można znaleźć w załączonym prospekcie.

Zawiadomienie. Miesięczna adoracya Najśw. Sakramentu dla kapłanów odbędzie się w bieżącym miesiącu d. 26 czyli w ostatni poniedziałek miesiąca o g. 5 po poł. w kościółku Dzieciątka Jezus przy ul. Moniuszki.

Ś. p. ks. A. Brauliński. — W dniu 14 maja zmarł w Warszawie ś. p. ks. Antoni Brauliński, b. proboszcz parafii Witonia, w dek. łęczyckim.

Ś. p. ks. B. urodził się d. 10 maja 1850 r. we wsi Chyziny, pow. Nowo-Mińskiego z Adryana i Klary z Sabaków. Początkowo kształcił się w domu. W b. młodym wieku stracił rodziców, zaopiekował się nim stryj, ks. Ignacy Brauliński. Przy jego pomocy kształcił się początkowo w Brochowie, następnie w szkole powiatowej w Rawie, wreszcie w gimn. w Piotrkowie. W 1869 r. ś. p. ks. A. wstąpił do semin. duch. w Warszawie, po skończeniu którego 1873 r. wyświęcił się na kapłana. Jako kapłan był wikaryuszem w Wiskitkach do r. 1879. W tymże roku został prob. par. Sierzechowy, stąd 1882 przeniósł się do Cielądza, 1888 r. przeszedł na takież stanowisko do Szymanowa; gdy jednak praca tu była dla niego ponad siły, 1893 r. objął w zarząd mniejszą parafię Witonię, w dek. łęczyckim. Tu przebył lat sześć. W 1909 r. oddał się na usługi umysłowo chorych w Tworkach i na tem stanowisku pracowitego życia dokonał.

Pochowany został w Warszawie, na cmentarzu powązkowskim.

Niech odpoczywa w pokoju wiecznym.

X. A. F.

Ś. p. ks. B. Kęsicki. — D. 18 maja r. b. Zmarł w Warszawie w kwiecie wieku ks. Bronisław Kęsicki.

Zmarły kapłan urodził się w Warszawie d. 16 sierpnia 1891 roku z niezamożnych rodziców Józefa i Antoniny z Świętochowskich. W zaraniu życia stracił ojca, a całkowita troska o wychowanie i wykształcenie dzieci spadła na barki matki-wdowy. Zadaniu jednak i obowiązkom swoim w zupełności odpowiadała: dzieciom pracą rąk własnych dopomogła skończyć szkoły. Ś. p. ks. Bronisław, jedyna podpora starości matki, kształcił się wyżej w naukach. Ukończył 7 klas gimnazjum. Pelen zapału do pracy, czując isierkę powołania kapłańskiego, w roku 1911 wstąpił do Seminarium Warszawskiego. Tu zaznaczył się wybitnymi zdolnościami, zwłaszcza w dziedzinie historii.

Kochany przez ks. ks. profesorów i kolegów, wzorowy alumn, osiągnął wreszcie swój cel — został kapłanem. Święcenia otrzymał w grudniu 1915 roku z rąk J. E. Ks. Arcypasterza i zaraz został mianowany wikar. par. Jasieniec. Niestety, nadwyrężony organizm i siły, stargane pracą i chorobą, nie pozwoliły młodemu lewicie, by mógł objąć nowe obowiązki: wymagał odpoczynku i dlatego udał się do szpitala Dzieciątka Jezus. Ale choroba płuc coraz większe przybierała rozmiary. Świeże powietrze, dobre odżywianie, opieka sióstr miłosierdzia już nie pomódz nie mogły, — topniał w oczach.

Pragnął żyć, by mógł pracować na niwie kapłaństwa Chrystusowego. Jednakże wyroki Boże inne szczytniejsze miejsce mu przeznaczyły. Po odprawieniu zaledwie 7-ku Mszy św., wśród ciężkich boleści trawiącej go choroby, rozstał się z tym światem 18-go maja 1916 roku, w 25 wiośnie życia.

Ciało ś. p. ks. K. d. 20 maja uroczystie przeprowadzono na cmentarz powązkowski, gdzie po mowie ks. Aleks. Dmochowskiego wśród modłów Duchowieństwa i wiernych złożono je do grobu.

Pokój jego duszy!

R. K.

BIBLIOGRAFIA.

O. Hieronim Kajsiwicz — Żywot Matki Józefy Karskiej ze Zgromadzenia SS. Niepokalanego Poczęcia Najsw. Maryi Panny. Kraków — 1916 r. (str. 445).

W roku 1860 zmarła w Rzymie Józefa Karska w 36 roku życia, jako założycielka i pierwsza przełożona Sióstr Niepokalanego Poczęcia Najsw. Maryi Panny.

Przez dziesięć lat ostatnich swego życia zostawała Matka Józefa pod kierownictwem duchownem O. Hieronima Kajsiwicza, jednego z trzech współzałożycieli Zgromadzenia OO. Zmartwychwstańców. Na rozkaz tego ojca M. Józefa spisywała sprawozdania duchowe o bardzo bobatej treści z dziedziny wyższej kontemplacyi. Pozostawiła też wiele listów, pisanych do spowiednika i córek swoich duchownych, z czego złożył się śliczny żywot duszy oddanej Bogu. Nie jest to żywot w tem znaczeniu, jak zwykliśmy to rozumieć i jak tytuł książki zapowiada.

Jest to raczej autobiografia, a gdyby szło o tytuł, to możnaby dać i taki: „Dzieje duszy Matki Józefy Bogu całkowicie oddanej“. O. Kajsiwicz, oprócz własnych listów do M. Józefy pisanych, zebrał jedynie materyał już gotowy, uporządkował, gdzie było potrzeba, powiązał w pragmatyczną całość i tak powstała dziwnie miła książka.

Treść tej książki jest niezmiernie podniosła. I, lubo obraca się wyłącznie prawie w sferze zagadnień stosunku duszy ludzkiej do Boga, niemniej staje się nam zrozumiałą i zwykłą, bo taką stara się zawsze Autorka samą sobie przedstawić.

Są wprawdzie w tej książce niekiedy zawrotne wyżyny ascezy chrześcijańskiej, ale że je nam kreśli dusza o organizacyi wybitnie polskiej i pod kierunkiem polskiego kapłana, stąd i zrozumienie łatwiejsze. Niema zresztą w żywocie M. Józefy żadnych nadzwyczajności, ani tragedyi życiowych.

Oddanie się na służbę Bożą i opuszczenie rodziny nazywa poprostu nawróceniem. Bez walki zapewne się nie obyło, i o tem jest mowa nawet, ale nie była to walka o świat i jego uciechy.

„Była to dusza bogato wyposażona darami przyrody i łaski, co też życiem swoim stwierdziła. Od najwcześniejszej młodości okazywała pragnienie zbliżenia się i ukochania nadewszystko Boga*. Tak wstęp tej książki charakteryzuje usposobienie małej Józji w kole rodzinne.

To pragnienie służenia Bogu z jednej a naturalny lęk przed życiem nowem z drugiej strony wytworzyły ową walkę, znaną już Apostołom Pańskim, kiedy przyszło im opuścić swoje rodziny i sieci. Oto co sama M. Józefa pisze o tych chwilach. „Dzwony wołają na mnie, żem umarła — Bóg mi daje otuchę, że ożyć mam. W modlitwie widzę, że dusze marnieją brakiem znajomości prawd Bożych, i otwiera mi się pojęcie potrzeby Zgromadzenia kobiet, z całą energią utworzenia go, i pewnością, że to nastąpi“ (str. 11),

Nim to nastąpiło musiała M. Józefa przejść wiele trudności, tembardziej, że jako dobra Polka pragnęła pracować w kraju i dla niewiast polskich.

A okoliczności składały się niepomyślnie. Pragnęła też, żeby OO. Zmartwychwstańcy przenieśli swoją działalność z Włoch do Polski. I tego się nie doczekała. Miała ztąd wiele udręczenia, bo i ojciec jej duchowny, jak się zdawało, z przesadną roztropnością tę sprawę traktował.

Zdrowia była zawsze słabego, ale szczególnie w ostatnich latach więcej była cierpiącą i tak osłabioną, że nie mogła zajmować się sama Siostrami, które niezmiernie kochała. Często będąc na kuracyi u wód, albo na odpoczynku w Albano lub Spoleto, troszczyła się o swe córki duchowne, pisywała do nich długie i pouczające listy, przewidywała ich potrzeby materyalne, słowem, wykazywała tutaj praktyczność życiową, której musiała nabyć sama, bo wychowanie jej tego nie dało. Wreszcie w życiu jej wewnętrznem zaszła też pewna zmiana. Zawsze dotąd pogodna i ufna, zaczyna mieć wątpliwości co do swego powołania, a nawet zbawienia. — Łaski Boże, dotąd darmo otrzymywane, teraz musi okupywać cierpieniem. Oto co sama pisze do spowiednika na rok przed swoim zgonem: „Mój Boże! tak to w początku lada wietrzyk obala o ziemię a później najcięższe burze z zewnątrz i wewnątrz nieporuszenie trzeba przyjmować. Zdaje mi się, Ojcze, że już serce moje dobrze stężało, ale wewnątrz zato ogromny zapas boleści, odpowiedni miłości tego gorącego serca. Dobry Bóg, że cierpieniem nie ustaje oczyszczać

co nie dopalone, nie przejęte Jego świętą miłością w tem biednem sercu mojem, które jednak bardzo czuje się szczęśliwem, choć zdawałoby się, że boleści i szczęście nie chodzą w parze“ (str. 387).

Albo kiedy pisze do siostry Marceliny w tym samym czasie: „Od kilku lat dusza moja przez miecze i różnego rodzaju cierpienia bardzo zdaje mi się ciężkie przechodzi, bolejąc nad niewiernościami, które mi je ściągnęły, ale sama cierpienie tak kocham, że gdy światelko mi zabłyśnie, jakby mi je Pan miał odjąć, żal mi się ich zrobiło“ (str. 389).

Nie jej jednak nie „obaliło o ziemię“. Wyrobiła sobie szczególną filozofię umiejętnego pogodzenia „boleści i szczęścia“ i w tem może być wzorem istotnego pojmowania sensu życia.

Zmęczonym w tych czasach okropnościami wojny, dobrze będzie wiaść taką książkę do ręki, żeby dać wypocząć znękanemu umysłowi. Ale w miarę czytania ożywia się i uczucie, tak zgniebione przez złość ludzką.

Spokój — wiara w Boga i miłość ludzi, jakie wieją z tej książki, dodają otuchy, że i teraz mimo wszystko, te dobra wśród ludzi gdzieś się jeszcze chyba kołaczą. — „Lasciamo far Iddio“ jak mawiała M. Józefa, pozwólmy tylko działać Bogu wśród nas. Jaknajszerzego rozpowszechnienia godna jest ta książka szczególnie wśród młodzieży żeńskiej. Nie dlatego żeby miała propagować życie zakonne, lecz by te młode dusze, czytając siostrzane dzieje duszy M. Józefy, mogły odczuć, pokochać i odnaleźć ten dostojny typ niewieściej godności w samych sobie.

Niezmiernie też zajmującą lekturą będzie ten żywot dla kierowników duchownych, zwłaszcza zgromadzeń żeńskich. O. Kajsiewicz wywiązał się z przewodnictwa swego wysmienicie. Prześliczne są listy do siebie pisane tych dwojga dusz miłujących Boga. Zawiera się w nich, może mimowoli, pogładowa nauka ascezy chrześcijańskiej.

Zewnętrzna strona tej książki jest równie miła. Papier w doskonałym gatunku — druk bez zarzutu.

W technicznym układzie dobrzeby może było zmienić sposób stosowany przed pół wiekiem przy pisaniu tej książki.

Mianowicie O. Kajsiewicz, pisząc własne słowa, niekiedy wcale nie oddziela ich żadnym odstępem od listów cytowanych z których właściwie składa się rdzeń tej książki.

To wypadaloby uwzględnić szczególnie przy szerszem rozpowszechnieniu tej książki. O. Kajsiewicz pisał też pod wrażeniem świeżego zgonu M. Józefy. Stąd przy jej imieniu stawia ś. p. To już, zdaniem naszym, obecnie jest nie potrzebne. Może da Bóg, przyjdzie czas, że przed imieniem Józefy Karskiej Kościół Katolicki postawi litery bł., a następnie wyraz — święta.

Ks. M. Woźniak.

Najnowszy zeszyt „*Ateneum Kapłańskiego*“ (za r. 1914—1915 t. 12) zawiera rozprawy O. W. o Benedyktie XV, ks. A Borowskiego o Piusie X-ym. Stosunkowi tegoż papieża do duchowieństwa, do sakramentów św., do seminariów duchownych, do muzyki

kościelnej są poświęcone dalsze artykuły pióra ks. Czapli, Chwiłowicza, Bussa. Pozatem ks. A. Szymański pisze o Stowarzyszeniach zawodowych w świetle encyklik Leona XIII i Piusa X, a ks. P. Smolikowski o ascetyce ks. Semenienki. Dalszą treść zeszytu za czas wojny stanowią artykuły o sprawach religijnych współczesnych, przegląd naukowy, liczne recenzje, krytyki dzieł najnowszych oraz notatki bibliograficzne.

Proszeni jesteśmy o podanie do wiadomości, że w niedługim czasie ukaże się „*Historia Św. Starego Testamentu*” przez ks. J. Archutowskiego w drugim poprawionem wydaniu.

Ks. Roman Archutowski opracował „*Historię Kościoła*” dla szkół średnich. Praca ta wkrótce ukaże się na półkach księgarskich.

Nadesłane do redakcyi nowe książki:

Nie marnuj czasu ni pieniędzy. Z cyklu „Pogadanki popularne” dla gospodarzy wiejskich, wydał ks. J. Jasiński, Warszawa, „Kronika Rodzinna”.

Ks. E. Duplessy. **Zarzuty przeciw religii.** Z cyklu „Pogadanki apologetyczne” przełożył Z. Rieff, Warszawa, „Kronika Rodzinna”.

Ks. A. G. **O potrzebie szkoły narodowej dla ludu polskiego,** Pabianice — Łask, 1915.

Ks. Stefan Zawadzki S. T. B. **Apologetyka,** Warszawa, 1916, cena 1 rb. 10 kop.

Ks. Józef Archutowski, M. Ś. T. **Zmartwychwstanie Jezusa Chrystusa wobec krytyki współczesnej,** Warszawa, 1916.

Ks. J. Kruszyński, M. T., **Teozofia,** odczyt, Włocławek, 1916, tegoż, **Wstęp szczegółowy do Ksiąg św. Nowego Testamentu,** Włocławek, 1916.

Ks. T. Radkowski, **Z Biblijnego Wschodu.** Szkice. Warszawa, 1916, wyd. „Współczesne zagadnienia podstawowe”. Kronika Rodzinna.

Ks. I. Kłopotowski, **Ojciec Narodu Polskiego, Benedykt XV papież,** Warszawa, 1916, wyd. Polaka-Katolika.

Sprostowanie. W artykule „W sprawie odbudowy zniszczonych przez wojnę świątyń”, w zeszycie majowym „Wiadomości”, zakradł się błąd, mianowicie na str. 158 wiersz 23 od góry, po słowach: ...a nie konsekrował ołtarza, powinno być dodane: „bo nawet i nieważna byłaby konsekracja kościoła, gdyby biskup przynajmniej jednego ołtarza stałego nie konsekrował”.

Ks. M. S.

Druk ukończono 15-go Czerwca.

Redaktor i Wydawca: Ks. ALEKSANDER FAJĘCKI.

Drukarnia Społeczna Stowarzyszenia Rob. Chrześc., Plac Grzybowski 3/5.

1917
84

PRZECHOWYWANIE FUTER

Bielizna męska

Bielizna trykotowa

MATERJAŁY

na sutanny, palta i płaszcze dla Wielebnego Duchowieństwa

Zamówienia wykonywamy we własnych pracowniach
w terminie najkrótszym i po cenach możliwie najniższych.

TOW. AKC.

BRACIA JABŁKOWSCY

Bracka 25.

FABRYKA ORGANÓW KOŚCIELNYCH

ADOLFA HOMANA

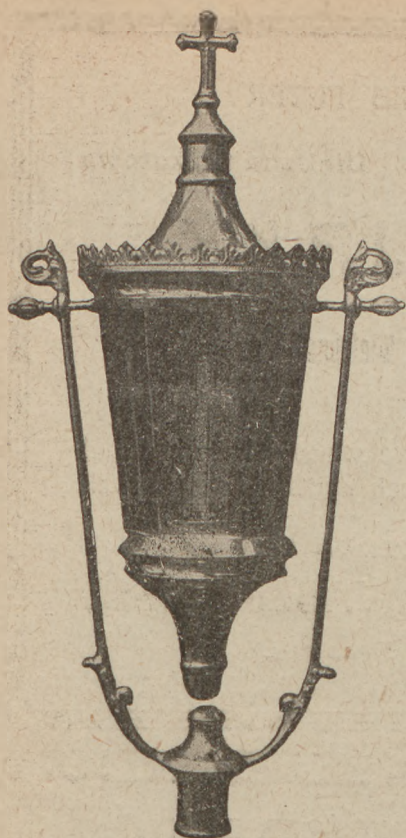
ul. Bielańska № 16 w Warszawie.



Wykonywa wszelkie zlecenia w zakres organmistrzostwa wchodzące.

Posiada do sprzedania
NOWE ORGANY o 24-ch głosach grających kompletnych, trwałej budowy, najnowszej konstrukcji, i Fisharmonie.

Rok założenia 1897.



FABRYKA LEONA KOMPERTA

w WARSZAWIE,
ulica Ogrodowa 44. Telef. 152-78.

—> POLECA: <—

**Krycie dachów
i wież kościelnych:**

blachą, dachówką i papą.

Reparacya i malowanie powyższych.

**Latarki procesyjne
i przed figury**
w różnych stylach.

Skarbonki do zbierania ofiar.

NAGRODZONA WIELKIM MEDALEM ZŁOTYM NA WYSTAWIE
PRACY KOBIET w WARSZAWIE

**Pracownia Ubiorów i Haftów Kościelnych
E. OSTROMEŃCKIEJ**

Warszawa, Senatorska № 6, parter.

Przyjmuje zamówienia na ornaty, kapy, chorągwie, baldachimy i t. p., oraz posiada wiele gotowych ubiorów kościelnych od najtańszych do wykwintnie złotem i jedwabiami ręcznie haftowanych. Ceny bardzo przystępne.

Artystyczne portrety (65 cm. × 75 cm.)

Ojca Świętego BENEDYKTA XV

Heliograwiury 3 rb. 50. Fotografie od 6 do 8 rb.

W formie obrazków z modlitwą za Ojca Świętego 3 rb. za 100 sztuk.

Skład główny w Administracji „WIADOMOŚCI ARCHIDYECYZYALNYCH”
i „KRONICE RÓDZINNEJ” w Warszawie, ul. Podwale № 4.

Dochód przeznaczony na Towarzystwo Świętego Wincentego à Paulo (Konferencya przy Katedrze).